

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul. Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretariat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

Zjazd wojewodów w Warszawie

Korespondent Hasła Łódzkiego donosi z Warszawy:

O godz. 11 przed południem wicepremier Bartel w obecności ministra spraw wewnętrznych gen. Składkowskiego oraz wiceministra Jaroszyńskiego i wyższych urzędników ministerjum otworzył zjazd wojewodów. Wicepremier Bartel wygłosił przemówienie, po czym przemawiać ma minister Składkowski. Zjazd potrwa jeden dzień i dotyczy spraw bieżących. Wicepremier Bartel obecny będzie również na obiedzie, wydanym przez ministra spraw wewnętrznych.

Statut Izb Rzemieślniczych

Korespondent „Hasła Łódzkiego” donosi z Warszawy:

Z końcem b. m. na zasadzie dekretu Prezydenta Rzplitej zostanie ogłoszony statut izb rzemieślniczych, do których wybory odbędą się na jesieni.

Bez tramwaji, bez światła, bez gazu

Od poniedziałku zamrze życie w Łodzi

jeżeli tramwajarze nie uzyskają podwyżki

Najwyższy czas na energiczną interwencję w zatargu

Sytuacja w tramwajach łódzkich przedstawia się nadwyraz groźnie.

Oto dziś sobota już, a w poniedziałek mią ostateczny termin, ustanowiony przez tramwajarzy.

Potem — strajk!

Strajk tramwajarzy grozi zamarciem ży-

cia w całej Łodzi, gdyż akcję ich poprzeć mają pracownicy wszystkich zakładów użyteczności publicznej.

Łódź bez gazu, bez światła, bez tramwaj! Zgrozę przejmuję ta myśl.

Wczoraj w godzinach wieczorowych odbyło się wczoraj posiedzenie Okręgowego

Związku Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej łącznie z Zarządem Związku Tramwajarzy.

Na posiedzeniu tem postanowiono poprzeć w całej rozciągłości akcję strajkową tramwajarzy, jeśli dyrekcja K. E. Ł. nie uwzględni do dn. 11 b. m. postulatów tramwajarzy.

Jednocześnie na posiedzeniu tem wybrano Komisję strajkową, w skład której weszli: Z Zarządu Okręgu — pp. Wojdan i Kowalski Fr.

Z Oddziału I — pp. Czerwiński, Jaroszek i Parol.

Z Oddziału II (tramwaji) — Marciniak, Kapuniak, Jędrzewski, Pawlak.

Z Oddziału III (rob. sezonowych) — Klimczak.

Komisja strajkowa opracuje w ciągu plan wspólnej akcji strajkowej.

Przemysł łódzki pertraktuje o pożyczkę zagraniczną

Przemysł łódzki rozpoczął w ostatnich dniach pertraktacje z przedstawicielami finansjery amerykańskiej i angielskiej w sprawie pożyczki inwestycyjnej dla przemysłu

włókienniczego Łodzi, Tomaszowa i Zgierza.

W końcu bież. miesiąca przybywają do Polski delegaci trustu mającego przeprowadzić tę pożyczkę.

Socjalista tworzy rząd Rzeszy

Prezydent Hindenburg ma zaofiarować przywódcy socjaldemokratów stanowisko kanclerza

BERLIN, 8.6. Prezydent Hindenburg przyjął dziś kanclerza Marksa. Na konferencji tej poruszono sprawę utworzenia gabinetu. Według doniesień Vossische Zeitung kanclerz miał zaproponować powołanie z uwagi na wynik wyborów na stanowisko kanclerza-przewodniczącego frakcji socjaldemokratycznej reichstagu Muellera. (PAT).

BERLIN, 8.6. (Tel. wł. Hasła Łódzkiego).

Rokowania o utworzenie nowego rządu Rzeszy, które miały się rozpocząć oficjalnie dzisiaj pomiędzy przywódcą socjalistów, posełem Hermanem Muellerem, a prezydentem Hindenburgiem, zostały przesunięte na sobotę. Jutro Hindenburg przyjmie kolejno przywódców frakcji, aby następnie powierzyć Hermanowi Muellerowi misję tworzenia nowego rządu.

Bójka w sejmie pruskim

Komuniści poturbowali dotkliwie politycznego przeciwnika

Posłowie ze strachu uchwalili wszystkie wnioski komuny

BERLIN, 8.6. Dzisiejsze pierwsze posiedzenie nowo wybranego sejmu pruskiego było widownią miesłychanych awantur.

Po otwarciu przez najstarszego wiekiem posła hr. Posadowskiego komuniści rozpoczęli tumult przy wysunięciu swego wniosku dotyczącego amnestji.

Przeciwko wnioskowi temu zaprotestował poseł chrześc. Penfic, na którego komuniści napadli i poturbowali tak dotkliwie, że musiało go opatrzyć.

Posiedzenie przerwano, po przerwie jednak burza wybuchła nanowo.

Wniosek o amnestji, wysunięty przez komunistów został wreszcie przyjęty. Obrady burzliwe wreszcie przerwano, odraczając je do jutra. (PAT)

Straszny czyn matki

W obawie przed następstwami gruźlicy

SEKIERĄ ZARĄBAŁA DWIE CÓRECZKI

poczem brzytwą poderżnęła sobie gardło

Wieś Rudnik pod Warszawą była wczoraj terenem krwawej tragedji.

U jednego z gospodarzy wynajęła mieszkanie na lato 34-letnia Wacława Zelowiczowa, żona ślusarza, pracującego w warsztatach kolejowych na stacji Warszawa—Główna, wraz z dwiema córeczkami 11-letnią Wandzią i 5-letnią Irenką.

P. Zelowiczowa dotknięta była gruźlicą. Wczoraj wieczorem p. Zelowicz otrzymał wstrząsającą wiadomość:

Żona i dzieci nie żyją!

Dramat rozegrał się o g. 5 po poł.

Po obiedzie p. Zelowiczowa ułożyła obie dziewczynki do snu, w godzinę zaś potem do uszu sąsiadów doszły jakieś dziwne odgłosy uderzeń i ciche jęki z pokoju zajmowanego przez letniczkę.

Zaintrygowani tem wieśniacy usiłowali dostać się do mieszkania.

Drzwi były zamknięte od wewnątrz, okna zasłonięte...

Ponieważ na kilkakrotne wezwania nikt nie odpowiedział — wyważono drzwi.

Straszny widok przedstawił się oczom zebranym pod drzwiami.

Na zbrzyżanej krwią pościeli leżały obie dziewczynki z głębokimi ranami w głowkach.

Na łóżku leżała siekiera z okrwawionym ostrzem. Opośal łóżka na środku pokoju nurzała się w kałuży krwi p. Zelowiczowa. Na szyi jej widniała głęboka rana.

W rękę trzymała zakrwawioną brzytwę...

Już nie żyła...

Na stole znaleziono listy, pisane przez p. Zelowiczową. Jeden adresowany do męża, drugi do policji.

Treść pierwszego jest następująca:

Kochany Mężu!

Zabijam dzieci i siebie, bo straszna choro-

ba — gruźlica, grozi nam kalectwem. Ja ginę i dzieci zabijam, żeby się nie mordowały, a ty się ratuj, mężu drogi, abys i ty nie wpadł w tę straszne chorobe.

Twoja żona.

W liście do policji pisze Zelowiczowa, że zabija się sama i prosi, żeby nikogo nie podejrzewano o zabójstwo.

Małą Irenkę przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu kolejowym św. Wojciecha.

Stan jej jest beznadziejny.

Krwawa walka poborowych z ludnością żydowską

w miasteczku pod Kowlem

KOWEL, 8.6. (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). W miasteczku Maciejowie pod Kowlem doszło do walki między poborowymi ukraińcami, a żydami całego miasteczka.

Żydzi sprowokowani zachowaniem pijanych rekrutów rozpoczęli walkę, w której brało udział z obu stron przeszło 400 osób.

Jeden z uczestników walki nauczyciel

szkółki żydowskiej zmarł od uderzenia kamieniem.

Kilkadziesiąt osób odniosło lżejsze i cięższe rany.

Dopiero interwencja policji położyła kres walce.

Aresztowano kilkanaście osób.

Zboże z Ameryki

Transport 30,000 ton

Korespondent „Hasła Łódzkiego” donosi z Warszawy:

Akcja zwalczania drożyzny chleba rozwija się bardzo pomyślnie.

W dniu wczorajszym z ramienia Min. Spr. Wewnętrznych wyjechali do Gdańska dwaj delegaci, celem odebrania przybyłego z Ameryki transportu żyta w ilości 30.000 ton.

Grad poranił ludzi

MOSKWA, 8.6. (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Nad obszarem Bołogoję gubernji nowogrodzkiej spadł grad wielkości jaj kurzych. Olbrzymia ilość okien w chatach wiejskich została powybijana. Kilka osób zostało poranionych.

Hazard

W rolach głównych:

Liana Haid i Alfons Fryland

Najbliższa premiera **Kina Spółdzielni.**

434

Dobre miejsce W brudnej Łodzi zjazd sanitarny

Korespondent „Hasła Łódzkiego” donosi Dnia 17 i 18 b. m. odbędzie się w Łodzi Zjazd Związku Miast Rzplitej Polskiej poświęcony zagadnieniom sanitarnym.

Cud pod Lwowem

Wizja Matki Boskiej z Aniołem

LWÓW, 8.6. (Tel. wł. Hasła Łódzkiego) Mieszkaniec wsi Kamienna Góra w lwowskim powiecie, Władysław Rodziński opowiada, że w lesie tamtejszym na polanie ukazała mu się Matka Boska w towarzystwie Anioła. Opowiadanie Rodzińskiego wzbudziło powszechną wiarę. Na miejscu, wskazanym przez niego, gromadzą się tłumy ludności z Kamiennej Góry i wsi sąsiednich, modląc się i śpiewając pieśni nabożne.

Sprawą zainteresowały się władze kościelne.

Gwałtowne burze nad Monachjum

Miasto tonie w ciemnościach

MONACHJUM, 8.6. (Tel. wł. Hasła Łódzkiego) Wczoraj nad stolicą Bawarii przeszła katastrofalna burza, połączona z gwałtownym wyładowaniem piorunów i oberwaniami chmur. Miasto było w ciągu pół godziny w wielu częściach kompletnie zalane tak, że wody tworzyły na ulicach formalne rzeki. Wszelka komunikacja została na kilka godzin przerwana. Centrala elektryczna została uszkodzona tak, że miasto tonęło w ciemnościach.

Eksplozja dynamitu na pełnym morzu

BERLIN, 8.6. Podczas ćwiczeń na morzu eksplodowały na Bałtyku obok Schleimünde na pokładzie zakładacza min C 12 materiały wybuchowe. Skutkiem wybuchu zginęło na miejscu 8 marynarzy, 4 zostało ciężko, a 8 lekko rannych. (PAT).

Precz z granic Anglii

LONDYN, 8 czerwca. (Tel. wł. Hasła Łódzkiego).

W kołach politycznych z ogromnym zainteresowaniem oczekiwane jest wystąpienie rządu w parlamencie na temat szpiegowsko-destrukcyjnej roboty oddziałów banków sowieckich.

Ministerstwo spraw wewnętrznych przygotowało obrzynie materiały kompromitujące działalność sowieckich instytucji, które pod osłoną „handlowych stosunków” są właściwie ośrodkami szpiegowstwa i agitacji wyrotowej.

Rząd posiada dowody, że instytucje te z miesiąca na miesiąc powiększają swój budżet, całkowicie wyczerpywany na agitację.

Przedstawiając parlamentowi te dowody, rząd postawi wniosek o wydalenie wszystkich przedstawicielstw handlowo-przemysłowych sowieckich z granic Anglii.

Strajk w przemyśle białostockim trwa

Komisja strajkowa domaga się od 30 — 40 proc. podwyżki

BIAŁYSTOK, 8.6. Strajk robotników przemysłu włókienniczego w Białymstoku trwa z nieprzerwanym natężeniem. Do strajku przystąpili robotnicy w liczbie 2.823 osób.

Komisja strajkowa czyni starania, aby przerzucić strajk również na wszystkie miasteczka okręgu przemysłowego.

W Supraślu delegaci robotniczy z Białegostoku zwołali zebranie, na które wzywali robotników miejscowych do porzucenia pracy. Po długotrwałej dyskusji robotnicy na apel odpowiedzieli przychylnie i porzucili pracę.

W Wasilkowie również robotnicy porzucili pracę.

Czang-Co-Lin w agonji

Nie uratuje go amputacja prawego ramienia

PARYŻ, 8.6. „Petit Parisien” donosi z Szanghaju, że Czang-Co-Lin poddał się podobno operacji amputacji prawej ręki. Po operacji nie odzyskał on przytomności. Zamach na pociąg, którym jechał Czang-Co-Lin, wykonany był nie zapomocą bomb, jak to donoszono, lecz przy użyciu miny, zaopatrzonej w mechanizm elektryczny.

LONDYN, 8.6. Według ostatnich doniesień z Mukden, stan zdrowia marszałka Czang-Co-Lina jest tak poważny, że nie uda się go zapewne uratować.

Zapatrywanie to podziela również japoński doradca marszałka, płk. Doihara, który oświadczył, że Czang-Co-Lin od czasu zamachu ani razu jeszcze nie odzyskał pełnej

Obniżenie podatku obrotowego oraz sprawa kredytów dla drobnego kupiectwa i rzemiosła

oto postulaty wysunęte przez przedstawiciela B. B. na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu praca dziona była w dalszym ciągu dyskusją nad budżetem Ministerstwa Pracy. Pierwszy przemawiał poseł Puchałka (Ch. D.), podkreślając szczupłość tego budżetu.

Ch. D. głosować będzie za budżetem Ministerstwa Pracy również za szczupłością i przeciwstawia się wszystkim wnioskom o redukcję tego budżetu.

Kolejny mówca Heller (Koło Żyd.) uważa budżet Ministerstwa Pracy również za szczupły, zwłaszcza jeżeli się odliczy z budżetu tego wydatki na bezrobocie.

Z wielką życzliwością mówca odnosi się do zamierzeń rządu w kierunku utrzymania łączności wychodźców z macierzą polską i oświadczając, że ludność żydowska chce przeprowadzić wielki program *przegrupowania za wodów żydowskich w Polsce*. Żydzi muszą przejść i u nas do produkcji i pracy na roli, w fabryce i warsztatach.

Następny mówca pos. Sosiński (Ch. D.) omawia bolączki Górnego Śląska.

Pos. Chwaliński (Piast) opowiada się za budżetem.

Podobne stanowisko zajmuje pos. Dobroch Ks. Kunicki wypowiada się przeciwko budżetowi.

Podobne stanowisko zajmuje również pos. Zerba (Kl. Niem.).

Pos Targowski (BB) podkreśla, że planu gospodarczego na dalszą metę nie możemy rozwinąć, nie uwzględniając sprawy emigracji.

W zakończeniu debaty nad budżetem Ministerstwa Pracy i O. S. zabrał głos Min. Pracy dr. Jurkiewicz. W odpowiedzi na twierdzenie referenta Min. Jurkiewicz zaznaczył, że budżet tego-roczny jest wyższy o 1.900 tysięcy.

Wydatki na bezrobocie zmniejszone zostały o 9 milionów z przeznaczeniem tych kwot na powiększenie poszczególnych pozycji opieki społecznej.

Minister zbija następnie zarzuty o bezplanowości rzekomej w naszej polityce emigracyjnej. Wytyczne tej polityki były przedstawione państwowej radzie i sejmowej komisji, które ją aprobowaly. Jeżeli chodzi o zmniejszenie emigracji to oprócz rozwoju przemysłu jest jeden jeszcze środek: zwiększenie wydatków na kulturę pracy rolniej.

Żądaniu rozszerzenia opieki społecznej na wsi zadośćuczyni ubezpieczeniem na starość oraz od niezdolności do pracy.

Minister kategorię przeciwwstawia się twierdzeniu żydów i ukraińców, jakoby kierował się stronniczością w stosunku do tych narodowości.

Załadogzenie konfliktu w komisji administracyjnej

Projekt marsz. Daszyńskiego przyjęty przez kluby

Korespondent „Hasła Łódzkiego” donosi z Warszawy:

Po wczorajszym posiedzeniu komisji administracyjnej przewodniczący jej zaprosił na konferencję przedstawicieli klubów.

Na konferencji tej przew. kom. adm. zapropowował przyjęcie projektu p. marszałka Daszyńskiego.

Projekt ten, jak już donosiliśmy polega na tem, żeby przed przystąpieniem do wybo-

ru komisji do zbadania rzekomych „nadużyć” wyborczych kom. administracyjna przedłożyła Rządowi cały materiał faktyczny, celem dania możliwości Rządowi rozejścia się w materiały i udzielenia wyjaśnień.

Przedstawiciele klubów zgodzili się na to, co daje rękojmię, że na posiedzeniu komisji w dniu 12 b. m. zapadnie podobna uchwała.

W ten sposób : a) ładogony został konflikt, jaki powstał na posiedzeniu kom. adm.

Międzynarodowy Kongres Pokoju

zbieże się w Warszawie w dn. 25 — 29 czerwca

Korespondent „Hasła Łódzkiego” donosi z Warszawy:

W dniach 25—29 czerwca b. r. w Warszawie odbędzie się Międzynarodowy Kongres Pokoju, XXVI-ty z kolei z pośród kongresów pokoju, organizowanych przez Międzynarodowe Biuro Pokoju w Genewie, pierwszy na ziemi polskiej.

Inicjatywa zorganizowania Kongresu tego w Warszawie wyszła od Polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Pokoju, założonego w 1906 r. i biorącego od tego czasu czynny udział w kongresach i w pracach Międzynarodowego Biura Pokoju.

Rząd polski, oceniając wagę i znaczenie międzynarodowego Kongresu wogóle, a specjalnie w dobie obecnej, przychylnie przyjął inicjatywę Stowarzyszenia co do zorganizowania Kongresu w Polsce.

W skład komitetu organizacyjnego weszli przedstawiciele wszelkich organizacji społecznych pokoju, a więc Stowarzyszenie Przyjaciół Pokoju, Polskiej Federacji Ligi Narodów, Ligi Kobiet dla Pokoju i Wolności, Związku „Pan-Europa”, przedstawiciele młodzieży oraz szereg poszczególnych osób związanych pracą swoją z ideą pokoju, jak pp. Aleksander Skrzyński, Hipolit Gliwic, Franciszek Sokal, Stanisław Thugut i inni.

Na czele komitetu stoi b. wicepremier p. St. Thugut, wiceprezesaami są pp. Kodisowa, b. pos. Łypaciewicz i prof. Estreicher, sekretarz generalny dr. J. Polak, skarbnik p. F. Szymerski. Na dyrektora Biura powołany został p. Józef Podolski, sekretarz Polskiej Komisji Międzynarodowej Współpracy intelektualnej.

Program Kongresu przewiduje następujące sprawy: 1) Rozbrojenie, 2) Współpraca ekonomiczna, 3) szereg aktualności, m. in. Pan-Europa, sytuacja w Chinach i t. p. Ze strony polskiej referaty objęły: w sprawie rozbrojenia p. Graliński, w sprawach ekonomicznych p. Tenenbaum, Pan-Europa — p. Lednicki.

Zamach na premiera japońskiego

TOKJO, 8.6. Usiłowano tu dokonać zamachu na premiera, zamach jednak nie udał się. Wczoraj rano mianowicie, kiedy premier przybył na dworzec, w celu udania się do Utsunomiya na konferencję partyjną, jakiś człowiek w ubraniu robotniczym zbliżył się nagle do niego, chcąc go przebić sztyletem. Zamach udaremniła policja oraz straż,

która natychmiast aresztowała napastnika. (PAT)

TOKJO, 8.6. Reuter donosi, że członek parlamentu Matsumawa, oraz jeden z detektywów, którzy udaremnił zamach na premiera, zostali ranieni przez sprawcę zamachu. Pos. Matsumawa został ugodzony sztyletem w nogę, zaś detektyw jest lekko ranny. (PAT)

Mówiąc o kasach chorych min. Jurkiewicz stwierdza, że Rząd musi bronić tej instytucji przed działalnością komunistów.

Po tem przemówieniu izba przystąpiła do budżetu Min. Przem. i Handlu. Sprawozdawca poseł Zarański wskazał na pogorszenie koniunktury w roku 1927. Na pogorszenie to przygotowany jest tylko skarb, który posiada znaczne rezerwy, przemysł natomiast rezerwy żadnych nie posiada.

Eksport nie jest zadowalniający. Należy jednak oczekiwać owocnej działalności w tym względzie od Instytutu Eksportowego i Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych.

Traktat handlowy z Niemcami nie może za leżeć od postulatów politycznych.

Przechodząc do zagadnień handlu referent zaznacza, że jest on bardziej opóźniony w swym rozwoju niż produkcja.

Rozwój handlu będzie mógł nastąpić dopiero po usprawnieniu aparatu handlowego.

W dyskusji pierwszy zabrał głos poseł Brum (BB), który zaznaczył m. in., że istnieje jeszcze w Polsce demagogiczna ustawa o walce z lichwą, która uwłacza czci kupca.

To powinno być zniesione. Mówca domaga się obniżenia podatku obrotowego i ulg dla drobnych kupców i rzemiosła, dla których nie zbędne jest uzyskanie kredytu przez kasy oszczędności.

Dłuższe przemówienie wygłosił następnie poseł Djamand.

Po przemówieniu posła Lewandowskiego i Towarnickiego dyskusję przerwano.

Izba dokonała wyboru członków Komisji kontroli długów.

Wybrani zostali po. M. Malinowski, Wł. Byrka, Ant. Pączek i Wojciech Trampczyński.

Następnie wybrano członków gł. komisji ziemskiej: Posła Leszczyńskiego, Łypacewicza, Hyla i Niskiego.

Po przyjęciu wniosku w sprawie pomocy kredytowej dla ludności, która ucierpiała od klęsk żywiołowych — przystąpiono do nagłośnienia wniosku klubu białoruskiego o wstrzymanie postępowania karnego przeciwko posłom Staganowiczowi i Srećkiemu.

Nagłośnienie wniosku izba przyjęła 103 głosami przeciwko 81.

Na tem obrady zakończono. Nast. posiedzenie jutro.

Więści z kraju

Pow. Kolno, Dn. 28 maja o godz. 22 na weselu we wsi Złota Góra, gm. Gawrychy, został zabity kamieniami i kijami mieszkaniec wsi Baba, gm. Łyse, Puławski Zygmunt, lat 28, przez Magdalewskiego Franciszka, Magdalewskiego Piotra, Potasia Bolesława, Niedbałę Stefana, Dąbkowskich Bolesława i Kleofasa Stanisława. Zwłoki Puławskiego zostały odnalezione w życie koło wsi Plewki, gm. Łyse.

Pow. Kolno, Dn. 28 maja między g. 17 a 18 mieszkańcy wsi Kucze Małe, gm. Jedwabne na tle nieporozumień o bezprawne wypasanie zboża zabili mieszkańca wsi Kucza Duże, Władysława Polkowskiego, lat 26. U Polkowskiego stwierdzono ranę postrzałową w nogę powyżej kolana oraz liczne siniaki na szyi i plecach. Sprawcy zabójstwa aresztowani.

Pow. Grodno, Dn. 1 b. m. około g. 19 posterunkowy komisariatu P. P. w Grodnie Bartoszewski Stanisław, ścigając znanego złodzieja Bujnickiego Antoniego, mieszkańca wsi Jałowszczyzna, oskarżonego o pobicie, użył we własnej obronie bagnetu, raniąc Bujnickiego w plecy. Poszkodowany został umieszczony w miejscowym szpitalu.

Pow. Białystok, Dn. 3 b. m. nad ranem w jednym z wagonów, stojących na 11 torze st. Białystok, w którym znajdowały się bagaże zespołu teatralnego „Rewja Maska” przybyłego z Grodna, stwierdzono brak 172 kostiumów dla statystów. Kradzieży dokonano zapomocą zerwania plomby w wagonie.

Rozpoczęty 25 maja r. b. strajk właścicieli wozów ciężarowych został zlikwidowany wskutek uzyskania przez strajkujących podwyżki 9 proc. od każdego 16 klg. ciężaru za przewóz.

3 b. m. odbyło się w Białymstoku zebranie członków Banku rzemieślniczego. Omawiano działalność Banku za r. 1927. Poza tem zatwierdzono budżet na rok bież. oraz wybrano nowy zarząd. Obecnych było 200 osób.

Czy chciałbyś być prezydentem Stanów Zjednoczonych?

Zaszczytu wiele, ale jeszcze więcej pracy w służbie „demokracji“

Stanowiska prezydenta Stanów Zjednoczonych nie można nazwać synekurą. Mało który obywatel wolnej Ameryki jest tak skrupulatny w użytkowaniu swego dnia i tak uciążliwy, jak prezydent. Prezydent Coolidge wstaje bardzo wcześnie, już o siódmej rano. Zaraz po śniadaniu udaje się na spacer, podczas którego towarzyszą mu nieodstępnie dwaj detektywi, należący do stałej straży przybocznej. Od dziewiątej rano zaczynają się zajęcia urzędowe, konferencje, referaty, przyjęcia. Trwa to cały dzień i może zmęczyć nawet bardzo wytrwałego pracownika. Ale oprócz zwykłych zajęć, związanych z wysokim urzędem, ciąży jeszcze na prezydencie obowiązek i przywilej (?) udzielenia *audjencji*, asystowania przy najrozmaitszych ceremoniach, wygłaszania okolicznościowych przemówień i *ściskania dłoni setkom nieznanym mu obywateli*.

Leżący w charakterze Amerykanów — ciąg do niezwykłości, ekscentryczności graniczącej z *bluffem*, jest tak silny, iż nie zatrzymuje go żadna przeszkoda. Często ofiarą tego popędu pada i prezydent, którego każdy Amerykanin uważa za właściwe wyciągnąć z *Białego Domu*, aby mu pokazać i pochwalić się przed nim czemś, co wydaje mu się dostatecznie ekscentryczne, rekordowe, oryginalne.

To też biedny prezydent nie może się opędzić, nie narażając na szwank swej aureoli demokracji, zaproszeniom na *najcudowniejsze widowiska i pokazy*. Niedawno np. zjawił się w Białym Domu dyrektor wędrownego cyrku i oświadczył, że prezydent musi, ale to musi bezwzględnie, przybyć do cyrku i ujrzeć na własne oczy jedyną, posiadaną przez ów cyrk, okaz „słonia morskiego”. Prezydent Coolidge zna się nieco na zoologii, ale o „słoniu morskim” jeszcze nie słyszał. Musiał więc, chcąc nie chcąc, udać się na przedstawienie galowe do cyrku. Tu się okazało, iż rzekomy słoń morski jest dużym okazem *lwa morskiego*.

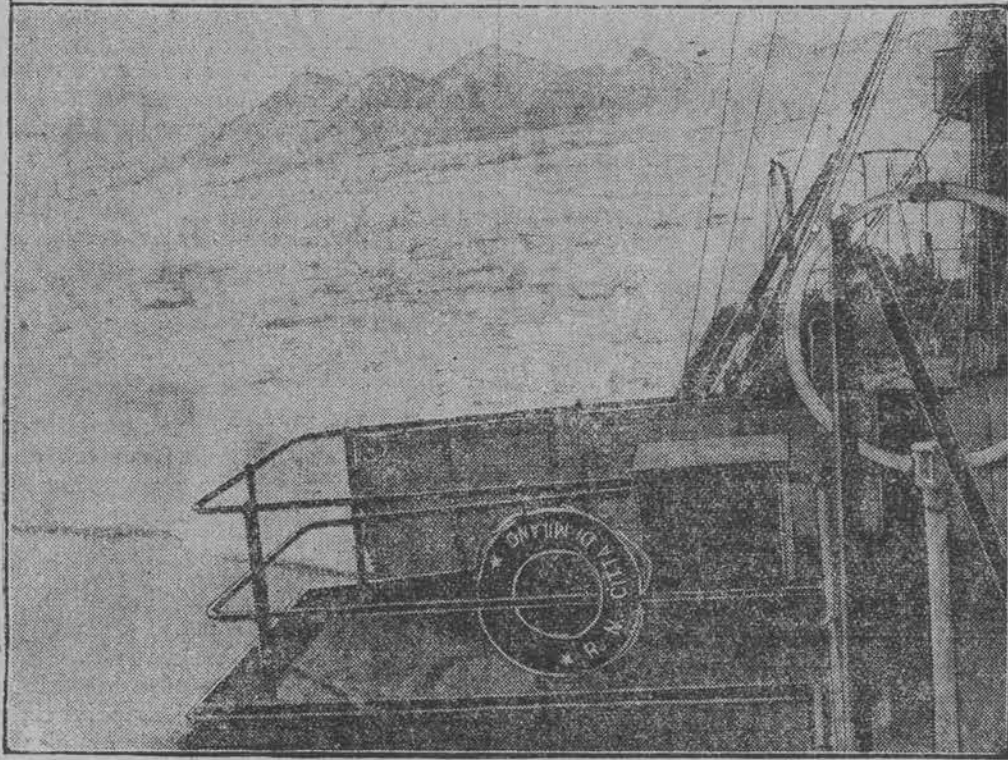
Zresztą prezydent musiał w połowie przedstawienia opuścić cyrk ku żalowi publiczności i dyrekcji, albowiem w Białym Domu czekała już nań baterja elektryczna, której guzik należało nacisnąć w oznaczonej ściśle godzinie. Za pociśnięciem tego guzika miał wybuchnąć *ostatni ładunek dynamitu* i otworzyć wyjście z wywierconego w Kalifornji, w Sierra, tunelu. Zaledwie zdążył prezydent spełnić swój obowiązek pierwszego obywatela i dygnitarza Stanów Zjednoczonych, gdy już musiał przyjąć deputację, która przyniosła mu do obejrzenia *cudownego... kreta*. Kret ów był pono zamurowany przed 30 laty w Texas, w piwnicy pewnego domu. Odkryto go przy burzeniu domu. Ku zdumieniu obecnych, kret był jeszcze żywy... *po 30 latach*.

Takie i temu podobne delegacje zjawiają się w Białym Domu, a prezydent musi znosić

to wszystko. Musi też przyjmować lotników. Od Lindbergha ustalił się już zwyczaj, iż każdy, kto przeleci Atlantyk ze wschodu na zachód czy odwrotnie, musi być przyjęty w Białym Domu. I nikt nie rezygnuje z tego zaszczytu uściśnienia dłoni prezydenta, który z rezygnacją i poddaniem pełni swoje obowiązki.

Nic dziwnego, iż po pięciu latach, wypelnianych tylu i tak różnorodnymi pracami, prezydent Coolidge pragnie *odpoczynku i spokoju* w swoich czterech ścianach, gdzie mógłby oddawać się zajęciom zwykłego śmiertelnika, nie troszcząc się o los słoni morskich, nieśmiertelnych kretów, lotników etc.

Generał Nobile wzywa pomocy z Italji strzaskanej o górę lodową



Nareszcie, po tylu dniach niepokojów otrzymano, tym razem zdaje się wiarogodne wieści od zaginionej Italji.

Urzędowy komunikat komitetu pomocy gen. Nobile w Rzymie głosi, że statek ratunkowy „Citta di Milano”, którego zdjęcie podajemy, otrzymał wczoraj rano radiotelegram gen. Nobile, sygnały jednak były tak słabe, że sensu depeszy nie można było odcyfrować.

Dowództwo statku zażądało powtórzenia depeszy i istotnie w kilka godzin potem otrzymano ponownie sygnały „Italji”, lecz również niewyraźne.

O godz. 11 min. 7 w nocy przejął statek nowy telegram, z którego odcyfrowano zupełnie wyraźne słowo „Francis”, co nasuwa przypuszczenie, iż gen. Nobile znajduje się w okolicy ziemi Franciszka Józefa.

Sensacyjnie brzmi wiadomość z Altoona (Pensylwanja), którą podaje agencja UP w „Kurjerze Czerwonym:

Radioamator Amos, przejął wczoraj wieczorem o godz. 8 min. 15 radiotelegram pochodzący niewątpliwie z „Italji”. Radiotelegram ów brzmi:

„S.O.S., S.O.S. Nobile. Żadnego schroniska z wyjątkiem szczątków „Italji”, rozbitej o górę. Położenie 80 stopni 15 minut 10 sekund północnej szerokości geograficznej, 15 st 20 min. 40 sek. długości wschodniej.

Temperatura bardzo niska. Przywieźć środki żywności.

Wszyscy przy życiu, wielu rannych. Żadnych radiotelegramów nie otrzymałem.

O godz. 6-ej rano według Greenwich, będą znowu wołał. S.O.S., S.O.S., S.O.S. Rao-Nobile”.

Określone w telegramie miejsce położenia załogi „Italji” znajduje się o 750 kilometrów od Szpicbergu, gdzie dotychczasowe wyprawy podbiegunowe nie wykryły żadnego ładunku.

Tryumfy pożyczki górnośląskiej

budzą nadzieje Łodzi

Dnia 5 b. m. została ogłoszona w New-Yorku subskrypcja na pożyczkę województwa Śląskiego na sumę 11.200.000 dolarów. — Pomimo bardzo trudnych warunków na rynku emisyjnym, spowodowanych droższymi pieniądza i spadkiem większości obligacyj zagranicznych, subskrypcja doznała całkowitego powodzenia, co opinja bankierów przypisuje zaufaniu, jakim cieszy się kredyt Polski w ogóle, a specjalnie Górny Śląsk. Część pożyczki została umieszczona w Szwajcarii, Szwecji, Holandji, Francji, Anglii i Polsce.

Z inicjatywy banków polskich w poniedziałek, dnia 11 czerwca r. b., będzie ogłoszona subskrypcja polskiej transzy tej pożyczki na kwotę 200.000 dolarów.

Jak wiadomo, od pomyślnego załatwienia subskrypcji pożyczki górnośląskiej zależy pożyczka dla Łodzi.

W dawnej siedzibie królów rezydować będą Prezydenci Rzplitej

Przebudowa zamku warszawskiego

Na ostatnim posiedzeniu komitetu odbudowy zamku królewskiego w Warszawie, w dniu 5 b. m., była omawiana sprawa dalszej jego restauracji pod nowym kątem widzenia — jako stałej rezydencji Prezydenta Rzeczypospolitej.

Do tego celu będzie dostosowana cała dalsza odbudowa zamku. Przewidywanym będą prowadzone prace restauracyjne w skrzydle północnym dziedzińca wewnętrznego zamku, oraz w części, mieszczącej dawną salę sejmową. Jednocześnie kierownictwo odbudowy zamierza powiększyć taras zamkowy przez przyłączenie doń parceli nad Wisłą, zajętej obecnie przez baraki i ujeżdżalnię wojskową.

Szczegółowy projekt odnośnego rozszerzenia parku zamkowego będzie przedstawiony miastu do uzgodnienia.

Pomnik Stefana Żeromskiego w Nałęczowie

W niedzielę, 17 b. m. odbędzie się w Nałęczowie uroczystość odsłonięcia pomnika Stefana Żeromskiego, ufundowanego przez ludność miejscową. W programie uroczystości poza przemówieniami w czasie odsłonięcia pomnika przewidziane jest odczytanie fragmentów z utworów wielkiego pisarza, składanie wieńców pod pomnikiem, fragmenty z „Symfonji bohaterkiej” Beethovena w wykonaniu orkiestry zakładowej, uformowanie uroczystego pochodu ku Mauzoleum Żeromskich, gdzie nastąpi zakończenie uroczystości.

Podróż przez Holandję

Osuszanie morza. „Obora świata”. Wśród uczonych. Siedziba Wilhelma. W piekle portowem. Haga.

(Od własnego Koresp. „Hasła Łódzkiego”).

Rozpoczęta przed dziesięcioma dniami wycieczka dziennikarzy dwudziestu państw po Holandji dobiegła końca. Objechano dookoła cały niewielki ten, ale wyjątkowo ciekawy kraj, począwszy od stolicy, skończywszy na mieście rezydencyjnym.

Amsterdam przyciąga dzisiaj oczy całego świata ze względu na odbywającą się tam IX Olimpiadę, ale nawet bez tego niezwykłego powodu musi wzbudzać on zainteresowanie. Wielkie, milionowe prawie miasto portowe, tętniące życiem handlowym i przemysłowym, wygląda jak salon, albo raczej jak oranżeria pałacowa. Czystość, porządek, obfitość zieleni i kwiatów jest nadzwyczajna.

Uwagę dziennikarzy międzynarodowych skierowano przede wszystkim na sprawę dla Holandji najważniejszą: na walkę z morzem i wydzieraniu mu coraz większej przestrzeni pod uprawę i pastwiska. Zwiedziliśmy nowobudującą się służę w Imuiden — kolos żelazobetonowy, największy w tym rodzaju na świecie, przewyższający służę Suezu i Panamy.

Jeszcze jednak większe wrażenie robią prace nad osuszaniem Zwiderzee: sypanie w środku morza grobli i budowa tam, aby po kilku latach wody, oddzielone niemi, spuścić i przepompować, a na dawnym dnie morskim założyć siedziby ludzkie i pola urodzajne — to istotnie praca gigantyczna. Dzięki temu przedsięwzięciu przestrzeń uprawna

Holandji zwiększy się o 10 proc. Wydarte morzu obszary - poldery należą do najbardziej urodzajnych i nie są już dzisiaj rzadkością w tym kraju. Widzi się tam, całe pola tulipanów, najlepsze pastwiska, wieś i miasta, położone poniżej poziomu morza, a nie-góra, położone poniżej poziomu morza, a nie-góra.

Zwiedzenie Fryzji — tej obory świata, dostarczającej wszystkim państwom rasowego bydła holenderskiego — było drugim etapem wycieczki. Największe jednak bodaj wrażenie robiły targi na sery, odbywające się po miastach raz na tydzień. W takim Alkmarze cały rynek pokryty jest stertami serów, które się sprzedaje na tysiące kilogramów i wahania cen notuje się w sposób gieldowy.

Pobyt w Utrechcie przeniósł nas w zgoła inną atmosferę. Znaleźliśmy się wśród uczonych, w murach odwiecznych Katedry i uniwersytetu, między studentami, którzy w starciu swem stowarzyszeniu demonstrowali tradycyjne zwyczaje, obchody i święta akademickie, oraz śpiewali pieśni korporanckie. Wyjazd w okolice pozwolił poznać obecną siedzibę eks-kajzera Wilhelma II w Doorn. Niezłe mu się tam żyje w pięknym pałacu, otoczonym wielkim parkiem, w miejscowości letnicznej, zamieszkałej obecnie głównie przez arystokrację niemiecką.

Od tego miejsca wycieczka wkroczyła w krainę najbardziej malowniczą tego płaskie-

go państwa. Arnhem z przepysznymi alejami alejami bukowemi, z roślinnością tak bogatą, jak pod zwrotnikiem, z pięknymi willami i jednym w swoim rodzaju już muzeum etnograficznym i folklorystycznym pod gołym niebem. To też bogaci ludzie mieszkają tu stale i tylko dojeżdżają — do Rotterdamu, żeby zarabiał, do Utrechtu, żeby się uczyć, do Kapi — dla podrzymania stosunków towarzyskich i do Amsterdamu na zabawę.

Jeszcze bardziej malowniczo — wśród wyżyn, dochodzących do 200 metrów — położony jest Valkenburg. Ale jego sytuacja geograficzna, mniej korzystna zmusza do ściga gania tam turystów sztucznymi sposobami: wybudowano więc dokładną kopję katakumb rzymskich, teraz robi się imitację Lourdes, najciekawsze są jednak naturalne kamieniołomy, rozpoczęte przed tysiącami lat a dzisiaj ciągnące się setkami kilometrów; podczas wojen i rewolucji służyły ludności za schronisko.

Maastricht, centrum katolicyzmu holenderskiego, posiada wspaniałą katedrę i wszechświatowej sławy chór męski śpiewaczy: „Maastrichter Staar”. W tej części Holandji, nadającej się najwięcej do rozwoju turystyki i lotnictwa, zwraca uwagę podróżnika rozkoszne miasto Nijmegen, tuż na granicy niemieckiej.

Po tej części wycieczki, wyróżniającej się urokiem natury i zbyt kownych siedzib, wkroczyliśmy w sferę panowania przemysłu, handlu i żeglugi. Więc przede wszystkim zwiedzono olbrzymie fabryki lamp elektrycznych i radiowych Philipsa, którego firma znana jest tak dobrze w Polsce. Można powiedzieć, że Eindhoven, gdzie przed 40 laty p. Philips założył fabryczkę, zatrudniającą 11 robotników, stało się jego miastem. Domy i parki,

szkoły, ulice, huty szklane i składy towarowe — wszystko należy do niego. Potężne wrażenie tego ogniska przemysłowego niknie jednak przy wejściu do portu Rotterdamu. Cały las masztów, kominów, dźwigów, elewatorów, żoraw, pomostów, jakichs sterujących na 10 pięter potworów żelaznych — przytłacza i przeraża. Godzinami jedzie się w porcie wśród setek okrętów, spoczywających na kotwicach i tysięcy uwijających się w różne strony stateczków. Jednodniowy pobyt w tem piekle morskiem już może zmęczyć. Na szczęście wypadł on między zwiedzeniem rajy wiejskiego, jaki tworzą wyspy Zelandzkie, a rajy miejskiego, roztaczającego się w Hadze i Scheveningue. Zelandja, to jedyna prowincja, która zachowała piękno i poezję średniowiecza w ubiorach, zwyczajach, zabawach, śpiewach, tańcach i igrzyskach, a jednocześnie podniosła je do wyżyn zamożności i kultury współczesnej. Przejazd nasz 80 autami miejscowych właścicieli z Flissingen przez Koudekerke, West-Kapelle, Domburg, Middelbourg, Goes, Wemeldinge — to korowod radości, szczęścia i wesela. Z tą też ludnością pełną życia, dorodną, bezpośrednią, najbardziej się zaprzyjaźnili.

Poby w Hadze, najpiękniejszym mieście północnej Europy i w drugiej obok Genewy, stolicy internacjonalizmu — zamknął wspaniałą kłamarą nieprzerwany łańcuch wrażeń z Holandji, na który złożyły się różne ogniewa, jedną spojone prawdą: człowiek w walce z przyrodą może zapanować nad jej siłami i wznieść się na szczyty dobrobytu i kultury tylko nieustającą pracą, obliczoną nie na jedno życie, lecz na całe wieki i pokolenia. Taką pracą stworzono współczesną, piękną, bogatą, imponującą i szczęśliwą Holandję.

KRONIKA

Sobota, 9 czerwca, Pryma i Felicjana.
Niedziela, 10 czerwca, Małgorzaty.

TEATRY.

Miejski — Pani Prezesowa.
Kameralny — Dar Poranka.
Popularny — Gejsza.
Gong — Przeciera się.

KINA:

Apollo — Biała niewolnica.
Corso — Marjonekka życia.
Czary — Minuta przed dwunastą.
Dom Ludowy — Zmartwychwstanie.
Era — Płonąca granica.
Grand Kino — Człowiek bez nóg.
Imperial — Władca wschodu Hary Peel.
Luna — Zięć firmy Kohn.
Mimoza — Najsprytniejszy złodziej świata.
Mewa — Piłmienna noc i występy artystyczne.
Odeon — Uwiodłem ci żonę.
Oświatowy — Morze.
Oaza — W szponach czerwonoskórych.
Resursa — Księżę Orłow.
Record — Robinson w dżungli.
Spółdzielnia — Księżę i tancerka.
Syrena — Branka Czerwonego Wodza.
Słońce — Okręt potępionych.
Siłki — Golgota uczciwej kobiety.
Venus — Noc grozy.
Victoria — „Chłopczyca półdziewica”.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 9 czerwca, dyżurują następujące apteki:

M. Epstein (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rozenblum (Cegielniana 12). Sukcesorowie Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koproński (Nowomiejska 15).

Transport mąki dla Łodzi

nadszedł wczoraj z rezerw państwowych

Po kilkudniowej przerwie w dniu wczorajszym nadszedł do Łodzi dalszy wielki transport mąki z rezerw państwowych. Według otrzymanych przez magistrat zapewnień od władz centralnych dalsze transporty mąki przeznaczone do zwalczania lichwy, są dla Łodzi zapewnione.

Cegielnia miejska

zostanie wybudowana w okolicach Kuluszek

W środę, dnia 6 b. m. specjalna komisja pod przewodnictwem p. ławnika - przewodniczącego Wydziału Budownictwa R. Izdebskiego wyjechała w okolice Kuluszek, celem zbadania gruntów, proponowanych Magistratowi przez tamtejszych właścicieli, jako nadających się na urządzenie cegielni miejskiej.

Komisja stwierdziła, że na całym terenie znajdują się głębokie pokłady wysokowartościowej gliny. Jednocześnie komisja zabrała z sobą próby tamtejszej gliny, celem przeprowadzenia analizy, która poprzedzić musi decyzję ewentualnego kupna wspomnianych terenów.

Pobór do wojska

Dziś, t. j. w sobotę, dnia 9 czerwca r. b. przed Komisjami Poborowymi winni się stawić następujący poborowi:

Przed Komisją Poborową Nr. 1 (Pomorska 18)

Poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie V Komisariatu Policji Państwowej o nazwiskach na litery:

N. O. P. do Pr.

Przed Komisją Poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34).

Poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie XIV Komisariatu Policji Państwowej o nazwiskach na litery:

T od Tin, U, W, Z, Ż.

Przed Komisją Poborową Nr. 3 (Zakątna 82).

Poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie komisariatów policji IX i XI, którzy z ważnych powodów (choroba) nie mogli stawić się do przeglądu w oznaczonym terminie.

Wszyscy wyżej wymienieni winni stawić się na Komisje Poborowe punktualnie o godzinie 8-ej rano w stanie trzeźwym, czysto umyć, z dowodami osobistymi lub zaświadczeniami, wydanymi przez Komisariaty Policyjne, stwierdzającymi tożsamość osoby, posiadaniem kartami odczości służby wojskowej oraz zaświadczeniami rejestracyjnymi, wystawionymi przez Magistrat m. Łodzi.

Sprawa Kart rzemieślniczych

Wyjaśnienie do ustawy przemysłowej z grudnia ub. r.

Ustawa przemysłowa, która weszła w życie 15 grudnia ub. r., a która żąda (art. 145) od każdego rozpoczynającego samoistne prowadzenie warsztatu wykazania się dowodami uzdolnienia zawodowego. Ustawa wymaga mianowicie posiadania prawa do używania tytułu mistrza (majstra) rzemieślniczego (art. 158, 159); albo świadectwa nauki danego rzemiosła zakończonej z pomyślnym wynikiem egzaminu przed komisją egzaminacyjną dla majstrów wojskowych.

Nadto, w zasadzie absolwenci szkół technicznych i szkół sztuk zdobniczych i przemysłu artystycznego po odpowiedniej praktyce będą uważani za posiadających uzdolnienie zawodowe od prowadzenia warsztatu rzemieślniczego.

W okresie pięcioletnim od chwili wejścia w życie powyższego rozporządzenia będzie się uważać za dowód uzdolnienia zawodowego od samoistnego prowadzenia rzemiosła, także zaświadczenia urzędu przemysłowego

I instancji (Magistrat), że dana osoba pracowała u rzemieślnika prowadzącego samoistnie warsztat przed ogłoszeniem ustawy przez lat pięć.

A zatem, obecnie o ile ktokolwiek z rzemieślników wykaże się jednym z wyżej wspomnianych dowodów, otrzyma w Urzędzie przemysłowym I instancji (magistrat) na skutek podania kartę rzemieślniczą, która wykaże jego uzdolnienie zawodowe.

Zachodzi teraz pytanie, co stanie się z tymi, którzy warsztaty rzemieślnicze prowadzili przed wejściem w życie nowej ustawy, a którzy nie posiadają dowodów uzdolnienia przewidzianych w art. 145.

Tych władza przemysłowa wojewódzka (II instancja) może poszczególnie zwalniać od obowiązku wykazania uzdolnienia, określiło w art. 145, jeżeli wykażą się w inny wystarczający sposób, że posiadają odpowiednie uzdolnienie zawodowe, po stwierdzeniu których władza przemysłowa wyda im karty rzemieślnicze niezbędne do dalszego prowadzenia warsztatu.

— s —

„Dzień Matki”

Uroczysta Akademia w sali Resursy Rzemieślniczej

A więc jutro w niedzielę o godz. 12 w południe odbędzie się uroczysta Akademia

ku uczczeniu „Dnia Matki”, jaki pierwszy raz w Polsce, a zatem i w Łodzi urządzą organizacje kobiece tak polskie jakoteż niemieckie.

Akademia, która rozpocznie się po mszy świętej, odprawionej w katedrze, zapowiada się świetnie, zwłaszcza że panie dołożyły wszelkich starań, by uroczystość ta pozostała miłym wspomnieniem w duszach tych, którzy zechcą w niedzielę pofatygować się do sali „Resursy Rzemieślniczej”.

Wstęp na Akademię bezpłatny, przyczem zaznaczyć należy, że panie rozesłały już mnóstwo zaproszeń do władz i organizacji spo-

cznych. Osoby prywatne mogą otrzymać zaproszenia przy wejściu, tam też dostać będzie można szczegółowe programy Akademii, która składać się będzie z części koncertowej i odczytowej. Udział swój raczyli przyrzec pp. prof. Pawlikowski i Strzępa, w części koncertowej zaś między innymi p. Piątkowska i p. Mieczysławski art. Teatru Popularnego oraz p. Barwiński i Wiśniewski.

Spodziewać się należy, że obszerna sala „Resursy Rzemieślniczej” zapełni się na Akademii gośćmi i zwracamy się niniejszem głównie do szerokiego rzesz rzemieślniczych i robotniczych, by przybyli jak najliczniej, by obecnością swoją i tłumnym udziałem uświetlili tę wielką uroczystość mającą za zadanie uczcić kobietę-Matkę.

O budowę miejskich domów mieszkalnych

ubiegają się poważne przedsiębiorstwa budowlane

W związku z projektem budowy przez samorząd łódzki wielkich kompleksów domów mieszkalnych, w tych dniach bawili w Łodzi przedstawiciele koncernu budowlanego, w którego skład wchodzi następujące firmy: Tow. Akc. Zakładów budowlanych Fr. Martens i Ad. Daab w Warszawie, „TRJ” (Tow. robót inżynierskich i budowlanych) Sp. Akc. w Ponaniu oraz Tow. robót inżynierskich i budowlanych, Sp. Akc. w Warszawie.

Przedstawiciele koncernu konferowali z

p. ławnikiem - przewodniczącym Wydziału Budownictwa, R. Izdebskim, który zapoznał ich z projektami robót budowlanych samorządu, poczem zwiedzili tereny budowlane na Polesiu Konstantynowskim.

W wyniku odbytej konferencji, przedstawiciele koncernu zaofiarowali m. in. stałe ceny na robociznę i materiał, przyrzekając wziąć udział w ogłoszonym przez miasto przetargu.

Łódź zaprowadza porządk

Magistrat zakupi specjalne place, przeznaczone na wywóz śmieci

Łódź nie posiada obecnie ani jednego terenu, na który możnaby kierować wywózkę śmieci. Stare bowiem place — śmietniska wzdłuż doły po wywiezionym piasku znalazły się — po przyłączeniu podmiejskich dzielnic — w granicach miasta, śmietniska zaś należy urządzić — poza miastem, w dzielnicach niezamieszkałych. Dotychczas jednak śmieci i nieczystości wywożone są przez przedsiębiorców na różne nieoparkowane place, leżące w obrębie miasta, przez co zanieczyszczana jest gleba wolnych placów, zaś wyziewy gnijących odpadków zatrują powietrze.

Jest to niedopuszczalne z punktu widzenia zdrowotnego i władze sanitarne zmuszone są pociągać przedsiębiorców asenizacyjnych do odpowiedzialności za przekroczenie rozporządzeń sanitarnych; ponieważ jednak niema określonych miejsc, do których nieczystości i śmieci powinny być wywożone, przedsiębiorcom asenizacyjnym jest bardzo trudno zastosować się do tych przepisów, pozostających przeważnie martwą literą.

Obecne zło usunięte będzie radykalnie dopiero po uruchomieniu kanalizacji i wybudowaniu wzorowo urządzonych zakładów dla spalania śmieci; nie nastąpi to jednak zbyt prędko; tymczasem więc załatwieniem sprawy byłoby choćby najprymitywniejsze urządzenie zlewisk i składowni śmieci w czterech różnych punktach miasta; należałoby wprost zakupić tereny i tam wywózkę kierować. Oddział Sanitarny powiadomił już w swoim czasie Wydział Gospodarczy, w jakim kierunku powinny pójść poszukiwania i gdzie należałoby urządzić zlewiska i składownie.

Po przeprowadzeniu nad tą sprawą obszernej dyskusji, komisja Wydziału Zdrowotności — na wniosek p. dr. Margolis — powzięła następujące uchwały:

1) zakupić tereny na składownie śmieci w 4 punktach miasta, wskazanych przez Wydział Zdrowotności Publicznej;

2) przeznaczyć na każdą składownię śmieci przynajmniej 3 hektary ziemi;

3) zwrócić się do Wydziału Gospodarczego o niezwłoczne zajęcie się sprawą wyszukania tych terenów i przeprowadzenie pertraktacji z właścicielami gruntów.

W dalszym ciągu posiedzenia komisja omawiała sprawę, dotyczące rozbudowy i urządzenia sanatorium dla dzieci w maj. miejskim Łagiewniki, w szczególności zaś sprawy wywiercenia studni, założenia stacji elektrycznej, instalacji i t. d. Z wyjaśnień inż. Rodewalda z Wydziału Budownictwa okazało się, iż wszystkie prace wykończone zostaną w terminie i już w początkach czerwca niezamierzona dla Łodzi zagrożona gruźlica, będzie mogła korzystać z dobrodziejstw sanatoriumnego leczenia.

Poruszono wreszcie w końcu kwestję renowacji i udoskonalenia urządzeń wewnętrznych w Miejskiej Izbie Odkazającej, postanawiając — po omówieniu najpilniejszych potrzeb tej instytucji — nabyć dla niej: pięć aparatów Zarewicza do formalnego odkazania, rozpylacze oraz t. zw. hydropultry.

Rewizja lekarska osób

objętych rejestracją t. zw. francuską

Podajemy do wiadomości zainteresowanym, że Ministerstwo Spraw Wojskowych rozpatruje obecnie sprawę poddania rewizji lekarskiej tych wszystkich osób, które zostały objęte wykazami rejestracji, tak zwanej francuskiej, lecz nie uzyskały zaopatrzenia inwalidzkiego, w rozumieniu ustawy z dnia 18 marca 1921 roku (Dz. Ust. R. P. poz. 195).

Książeczka potrzebna każdemu

Rozkład jazdy K. E. Ł.

Wyszła z druku mała, wygodna książeczka, zawierająca rozkłady jazdy Kolei Elektr. Łódzkiej, Łódzkiej Kolei Dojazdowej oraz połączenia Łodzi Fabrycznej i Kaliskiej ze wszystkimi ważniejszymi stacjami w Kraju.

Książeczka ta znana jest od lat nie tylko Łożdzianom, ale i przyjeźdźcom, dla których jest wprost niezbędnym wademecum podczas pobytu na terenie Łodzi.

Cena przystępna — 50 gr. — umożliwia każdemu jej nabycie.

Dostać ją można w księgarniach i u konduktorów tramwajowych.

KINO TEATR

CZARY

Dziś i dni następujących!

Dziś i dni następujących!

„Człowiek o żelaznych nerwach”
wszechświatowy akrobata

LUGJANO ALBERTINI

w wielkiej sensacji w 10 aktach p. t.

„Minuta przed dwunastą”

NADPROGRAM: Farsa amerykańska w 2 aktach.
Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

UWAGA! W razie pogody ostatnie 2 seansy

Kino w ogrodzie.

I-szy seans od godz. 8.30 do 10-ej, II-gi seans od godz. 10-ej do 11.30.

Do P. T. Prenumeratorów zamiejscowych

Uprzejmie prosimy o wpłacenie zaległej prenumeraty, zapomocą przesłanych czeków P. K. O. najpóźniej do dnia 15 czerwca r. b.

Wrazie nieuiszczenia należności w tym terminie, zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę pisma.

Administracja.

Związek „Praca”

prowadzi samodzielną akcję
podwyżkową

Wywiad z kier. p. Kazimierzakiem

Jak już donosiliśmy, związek „Praca” odmówił zaakceptowania 6 proc. podwyżki płac dla robotników przemysłu włókienniczego, która przysłał związek klasowy.

W sprawie tej zwróciliśmy się do kierownika związku „Praca” p. Kazimierzaka, który powiedział w tej sprawie co następuje:

Na ostatnim zebraniu sprawozdawczym delegatów fabrycznych, zdecydowane stanowisko przemysłowców obstających przy udziale leniu tylko 6-ciu proc. podwyżki, wywołało wielkie oburzenie, którego rezultatem było przyjęcie rezolucji, by proponowane 6 proc. bezwzględnie odrzucić, wycofać żądania dotychczasowe i wystąpić z żądaniami znacznie wyższymi Stanowisko delegatów fabrycznych — zdaniem p. Kazimierzaka — musi być honorowane, gdyż tylko oni są w możności wyrazić opinie mas robotniczych, z którymi styka się codziennie.

Wobec tego też, odbędzie się dziś lub jutro posiedzenie zarządu zw. „Praca”, na którym sprawa ta będzie szczegółowo rozpatrywana, poczem z przyjętymi wnioskami zarząd związku wystąpi na zebraniu delegatów, które odbędzie się we środę. Z tych właśnie względów związek „Praca” do środy włącznie nie weźmie udziału w konferencji, którą prawdopodobnie zwołają przemysłowcy, w celu podpisania umowy, na skutek stanowiska związku klasowego.

Na zapytanie nasze, czy jest możliwe, by zw. „Praca” w dalszym ciągu kontynuował akcję podwyżkową, p. Kazimierzak odpowiedział twierdząco t. zn., że nawet bez udziału zw. klasowego, związek „Praca” gotów jest na własną rękę prowadzić walkę o poprawę rozpaczliwych warunków bytu robotników, za trudnionych w przemyśle włókienniczym.

Ruch towarzystw

WYCIECZKA TOW. PRZYRODNICZEGO im. ST. STASZICA DO SKIERNIEWIC

W niedzielę, dnia 10. VI. b. m. urządza Towarzystwo Przyrodnicze im. St. Staszica dla członków i zaproszonych gości wycieczkę przyrodniczą do Skierniewic w celu zwiedzenia Zakładu Ochrony Lasu i Entomologii. Punkt zborny na dworcu Fabrycznym o godzinie 7.10 rano.

Powrót w godzinach popołudniowych.

Tragedja inwalidy

Były ochotnik armji gen. Hallera powiesił się z powodu braku pracy

Straszna tragedia rozegrała się w dniu wczorajszym w domu przy ul. Wagnera Nr. 5, 32-letni Michał Dziecielski, mieszkaniec tego domu, popełnił samobójstwo przez powieszenie.

Dziecielski był inwalidą, żonaty. Podczas wojny polsko-bolszewickiej, wstąpiwszy jako ochotnik do armji generała Hallera, został ciężko ranny, skutkiem czego stał się niezdolny do cięższej pracy. Ostatnio pracował w fabryce Stolarowa.

Słabowity i często zapadający na zdrowiu nie mógł podjąć swym obowiązkom i wskutek tego wpadł w stan silnej depresji moralnej.

W tym stanie powziął myśl o samobój-

stwie. Rozpaczliwego czynu dokonał w dniu wczorajszym, gdy żona jego wyszła do miasta.

Wróciwszy do domu, żona zastała drzwi mieszkania zamknięte od wewnątrz. Na pukania nikt nie odpowiadał.

Zaniepokojona, zawiadła ślusarza, który drzwi otworzył. Wówczas oczom wkraczających przedstawił się straszny widok. Na pasku od spodni, przymocowanym do klamki okiennej wisiał Michał Dziecielski, nie dając żadnych oznak życia.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon. Zwłoki desperata zostały zabezpieczone na miejscu do zejścia władz sądowno-śledczych.

Straszny wypadek tramwajowy

Śmierć człowieka pod kołami wagonu

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych, przechodnie ulicy Piotrkowskiej w Rudzie Pabjanickiej byli świadkami strasznego wypadku tramwajowego, który skończył się śmiercią 45-letniego Franciszka Muszkowskiego.

Gdy Muszkowski na skrócie przechodził przez jezdnię, nagle ukazał się tramwaj kolei dojazdowej, pędzący z najwyższą szybkością. Widząc to, Muszkowski chciał się cofnąć, potknął się jednakże i upadł na szyny.

Motorniczy puścił w ruch hamulce, lecz było już zapóźno. Rozpędzony tramwaj całą długością przejechał nieszczęśliwego i za-

trzymał się dopiero wtedy, gdy pod wozem tramwajowym leżała już tylko bezkształtna, krwawa masa.

Powiadomiono niezwłocznie posterunek policji, który zawiadł pogotowie ratunkowe. Lekarz pogotowia stwierdził już tylko zgon.

Możliwym jest, że Muszkowski, będący od długiego czasu bez zajęcia, sam rzucił się pod koła tramwaju w celu samobójczym.

Trupa Muszkowskiego sprowadzono do Łodzi i umieszczono narazie w 13 komisariacie P. P.

W zdrowem ciele — zdrowy duch

„Święto sportu” młodzieży szkół powszechnych

W ćwiczeniach weźmie udział 3 tys. dzieci

Władze szkolne (Inspektorat) m. Łodzi urządziły wczoraj „Święto Sportu” dla szkół powszechnych m. Łodzi. Już o godzinie 9 rano zgromadziła się na boisku Ł. K. S. przeszło 10.000 dzieci, które z wielkim zainteresowaniem przyglądały się ćwiczeniom 1300 uczniów i uczennic klas starszych.

Na program złożyły się: 1) ćwiczenia-obrazy, wykonane przez 400 chłopców; 2) Lekcja gimnastyki z udziałem 400 chłopców.

3) Obrazy-ćwiczenia 400 dziewcząt. 4) Bieg sztafetowy z udziałem 120 chłopców i „Kra-kowiak”, wykonany przez 160 dziewczynek. Podczas zawodów przygrywały 3 orkiestry.

Dziś i w przyszłą niedzielę zostanie urządzona „Święto Sportu” dla szkół środkowej i południowej części miasta, zaś w dn. 17-go czerwca o godz. 4 po poł. dla rodziców i szerszej publiczności.

Uchwały IV Ogólnopolskiego Zjazdu Piekarzy

Jak już pisaliśmy, odbył się w niedzielę, dnia 3 bm. Ogólnopolski Zjazd Piekarzy w Warszawie, na którym wszechstronnie omówiono wszystkie bolączki, gniotące rzemiosło piekarskie. W wyniku obrad uchwalono poniżej podane rezolucje.

I. Rezolucja w sprawie municypalizacji piekarzy:

IV Ogólnopolski Zjazd Mistrzów Piekarzy R. P. stwierdza, że:

1) municypalizacja piekarstwa w Polsce jest niczem niezasadniona i że prowadzona jest wbrew zasadom ustalonym przez najwybitniejszych ekonomistów komunalnych, którzy jednomyślnie uważają tę dziedzinę za nie nadającą się do inwestowania kapitałów gmin, a umiastowienie piekarzy za sprzeczne z doświadczeniem samorządów na całym świecie;

2) przemysł piekarski, opłacający podatki i stanowiący ważną gałęź rzemiosła winien być zasilony kapitałami rządowymi, na które zawsze da analogiczne zabezpieczenie, jak samorządy i spółdzielnie, tembardziej, że produkcja jego znajduje się i tak pod kontrolą władz państwowych i samorządowych;

3) samorządy nie mogą konkurować z płatnikami podatków i pracownik w innych warunkach podatkowych i kredytowych niż oni. Piekarnie miejskie powinny być wobec tego traktowane jako przedsiębiorstwa skomercjalizowane, podlegające tym samym świadczeniom i podatkom co i przemysł prywatny.

Ponadto IV Ogólnopolski Zjazd Mistrzów Piekarzy R. P. zwraca się do Pana Ministra Przemysłu i Handlu oraz Min. Spraw Wewnętrznych z prośbą o:

1) wzięcie w obronę przemysłu piekarskiego, jako ważnej gałęzi gospodarstwa społecznego, przez umożliwienie mu zmechanizowania swych warsztatów pracy indywidualnie, czy też przez tworzenie w tym celu spółek producentów;

2) IV Ogólnopolski Zjazd Mistrzów Piekarzy R. P. prosi czynniki miarodajne, aby kredyty przeznaczane na modernizację piekarstwa były udzielane nie tylko spółdzielniom

i samorządom, lecz również właścicielom piekarni prywatnych i to w stosunku, uwzględniającym stan liczebny i siłę gospodarczą zakładów prywatnych, a w szczególności o 2b) udzielenie niskoprocentowego, długoterminowego kredytu przez Bank Gospodarstwa Krajowego na mechanizację piekarzy w wysokości 5 milj. zł. piekarzom, spółdzielniom wytwórczym mistrzów piekarzy;

3) IV Ogólnopolski Zjazd Mistrzów Piekarzy R. P. domaga się wstrzymania akcji socjalizacji przemysłu piekarskiego zagrażającej normalnemu rozwojowi przemysłu i pozabawiającej setki rzemieślników warsztatów pracy, nie dającej rezultatów i korzyści dla szerokiej warstw ludności.

II. Rezolucja w sprawie mechanizacji piekarzy:

Wobec tego, że ustawa z dnia 24.II 1927 r. (Dz. U. 102) o mechanizowaniu piekarzy będzie obowiązywać już dnia 24 listopada 1928 roku, IV Ogólnopolski Zjazd Mistrzów Piekarzy R. P. — stwierdzając, iż zawód piekarzki nie posiadając dostatecznych kapitałów, oraz wobec braku fabryk maszyn w kraju i lokali fabrycznych, prosi o sprologowanie terminu realizacji tej ustawy o 5 lat dla wszystkich dzielnic, celem stopniowego wprowadzenia mechanizacji w życie.

Rezolucja w sprawie lokali znajdujących się we węgłbeniach.

Zważywszy, iż:

1) rozporządzenie Min. Zdrowia Publicznego z dnia 26 marca 1921 r. o urządzeniu i utrzymaniu piekarni nie jest wykonalne w stosunku do piekarzy, znajdujących się w zagłębieniach ponad 1/3 ogólnej wysokości ze względu na brak pomieszczenia;

2) kryzys mieszkaniowy nie tylko nie ustał, lecz przybrał obecnie jeszcze większe rozmiary;

3) zamykanie piekarzy znajdujących się w zagłębieniach, pozbawiłoby egzystencji ogromną ilość rodzin, oraz powiększyłoby bezrobocie w kraju.

IV Ogólnopolski Zjazd Mistrzów Piekarzy R. P. uchwała zwrócić się z prośbą do

Pana Ministra Spraw Wewnętrznych o cofnięcie okólnika nakazującego zamykanie już istniejących piekarzy w zagłębieniach ponad 1/3 ogólnej wysokości, a stosować powołane rozporządzenie li tylko do piekarzy powstających nowo.

Rezolucja w sprawie stosowania kar.

Zważywszy, iż:

1) wyznaczanie kar na właścicieli piekarzy i unieruchomienie tych piekarzy i w drodze administracyjnej za wykroczenia przeciwko Rozporządzeniu Ministerstwa Zdrowia Publicznego z dnia 26.3 1921 r. jest sprzeczne z art. II tegoż rozporządzenia;

2) na podstawie powołanego art. Rozp. Min. Zdrowia Publicznego z dnia 16.III 1921 roku wykroczenia przeciwko temu rozporządzeniu jest karalne li tylko na podstawie ogólnych przepisów karnych.

IV Ogólnopolski Zjazd Mistrzów Piekarzy R. P. uchwała zwrócić się do Min. Spraw Wewnętrznych z prośbą o pouczenie podwładnych temuż Ministerstwu organów, że wszelkie sprawy związane z wykroczeniem przeciw wyżej podanemu rozporządzeniu, kierowane być winny na drogę sądową, bez stosowania środków zapobiegawczych, Rozporządzeniem powyższem nieprzewidzianych.

Rezolucja w sprawie kalkulacji.

Wobec tego, iż na skutek stosowania dotychczasowych zasad kalkulacji cen pieczywa, cały szereg piekarzy pracuje z deficytem IV Ogólnopolski Zjazd Mistrzów Piekarzy R. P. uchwała zwrócić się ponownie do Pana Ministra Spraw Wewn., z prośbą o ustalenie zasad kalkulacji w porozumieniu z naczelną organizacją piekarską.

REZOLUCJA W SPRAWACH PODATKOWYCH.

IV Ogólnopolski Zjazd Mistrzów Piekarzy R. P. w Warszawie stwierdza, że:

1) podatek przemysłowy pobierany od artykułów pierwszej potrzeby wpływa na wzrost drożyzny i rujnuje drobne warsztaty przemysłowe, pozbawiając je kapitału obrotowego;

2) podatek przemysłowy tamuje rozwój krajowego przemysłu, rzemiosła i handlu, u-

OGŁOSZENIA

do wszystkich pism w Polsce i zagranicą przyjmuje i załatwia na najkorzystniejszych warunkach

Polska Agencja Telegraficzna

Łódź, Zielona 8a.

Tel. 111 i 15-24

Wydział Ogłoszeń

Polskiej Agencji Telegraficznej

przyjmuje na miejscu w Łodzi obowiązkowe ogłoszenia dla „Monitora Polskiego”, „Dziennika Urzędowego Min. Skarbu” i wszystkich innych wydawnictw.

Drobne ogłoszenie

o zagubionych dokumentach, mające się ukazać w „Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego” lub w „Monitorze Polskim” przyjmowane są tylko w wydziale ogłoszeń Polskiej Agencji Telegraficznej w Łodzi.

Odkrycie nieznanego szczepu ludzkiego

Uczony geograf Hyatt Verrill po powrocie z sześćdziesiątej podróży do połudn. Ameryki, wygłosił w Rio de Janeiro sensacyjny odczyt o swych odkryciach w dzikich ustronach Boliwii i Brazylii. Verrill odkrył tam szczep dziki, liczący 350 głów, który jeszcze nigdy nie widział białego człowieka.

Członkowie tego szczepu przedstawiają odrębny typ od rasy indyjskiej. Mężczyźni noszą długie brody. Wszyscy chodzą nago, nie znają broni palnej, posługują się tylko najprymitywniejszymi narzędziami oraz łukami i dzidami. Nie znają też małżeństwa, ani żadnego pokrewieństwa. Nikt nie wie ile ma lat, gdyż szczep ten nie zna rachuby czasu. Przedmiotem ich wierzeń są kamienie, drzewa i rzeki. Słońce, które jest rozpowszechnionem bóstwem wśród Indian, nie jest przez ten szczep czczone. Kobiety przedstawiają zupełnie odrębny typ od indjanek i można przyjąć ich pokrewieństwo raczej z dzikimi wyspiarzami niż z Indianami.

Wzrost południowo-amerykańskich Indian sięga najwyżej do 5 stóp 4 cali, podczas gdy niektórzy mężczyźni odkrytego szczepu mają 5 stóp 9 cali. Język tego szczepu jest zupełnie odrębny od wszelkich znanych dialektów indyjskich.

niemożliwiając mu konkurencję z przemysłem zagranicznym;

3) przemysł piekarski oparty jest na kalkulacji, ustalonej przez władze administracyjne;

4) ponieważ obroty handlowe są dowolnie wyznaczane przez władze skarbowe, podatek ten przy niskich zyskach, otrzymywanych w piekarstwie jest opłacany z substancji majątkowej, co uniemożliwia piekarzom racjonalne prowadzenie swych warsztatów pracy, jest przyczyną licznych bankructw, a tembardziej wprowadza żądane przez władze inwestycje kosztowne i niepożądane.

Wobec powyższego, IV Ogólnopolski Zjazd Mistrzów Piekarzy R. P. zwraca się do czynników miarodajnych z prośbą o zniesienie podatku obrotowego i zastąpienie go jedynie sprawiedliwym podatkiem dochodowym.

IV Ogólnopolski Zjazd Mistrzów Piekarzy R. P. wita z zadowoleniem oświadczenie Pana Ministra Skarbu, złożone na Komisji Budżetowej w sprawie tymczasowego zmniejszenia wysokości podatku obrotowego i wyraża nadzieję, że rząd obecny, który stoi na straży sprawiedliwości społecznej, wytrwa na swym stanowisku i przeprowadzi sprawiedliwe rozłożenie ciężarów podatkowych na wszystkie warstwy ludności Rzeczypospolitej Polskiej.

4) Podziękowanie Senatorom i Posłom Zjednoczenia Stanu Średniego.

Zebrani na IV Ogólnopolskim Zjeździe Mistrzów Piekarzy R. P. wyrażają podziękowanie Senatorom i Posłom Zjednoczenia Stanu Średniego, wchodzących w skład Bezparytyjnego Bloku W. z Rządem — za dotychczasową opiekę nad sprawami rzemieślniczymi i proszą o dalszą obronę zagrożonych interesów miejskich warstw średnich.

Zebrani wzywają całe rzemiosło, a przede wszystkim piekarzy, do zrzeszenia się w szeregach Zjednoczenia Stanu Średniego, celem konsolidacji mieszczaństwa Polskiego.

REZOLUCJA W SPRAWIE PRASY.

Po uchwaleniu i uzgodnieniu rezolucji, przewodniczący podziękował zebranym delegatom za tak liczne przybycie na Zjazd i za wytrwałość w obradach, poczem obrady trwające go godz. 6 i pół wieczorem — zamknięto okrzykiem: „Cześć Piekarstwu Polskiemu!”



TEATR MIEJSKI

Dziś i jutro wieczorem oraz w dalszym ciągu w poniedziałek (przedstawienie dla Związków) i we wtorek arcywesoła komedia-farsa Hennequin'a i Veber'a „Pani Prezesowa” z M. Dąbrowską, Relewicz-Ziemińską, Fabisiakiem, Mrozińskim, Szubertem, Tartakowiczem i Konstantym Tatarkiewiczem w rolach głównych.

„Nieuchwytny”

Sensacyjna, fascynująca komedia detektywistyczna Wallac'a „Nieuchwytny” czyli „Tajemnica londyńskiego Urzędu Śledczego” grana będzie jutro, t. j. w niedzielę, na ostatnim w sezonie przedstawieniu popołudniowym oraz raz jeszcze we środę na przedstawieniu po cenach najniższych (od 50 gr. do 3 zł.).

„Kredowe Koło”

Jedyny jeszcze i bezwzględnie ostatni raz w sezonie dane będzie w czwartek przyszłego tygodnia. Będzie to 51-sze powtórzenie tego rekordowego sukcesu.

Występy Stefana Jaracza w Teatrze Miejskim.

W końcu przyszłego tygodnia przybędzie na kilka występów jeden z najznakomitszych współczesnych aktorów polskich — Stefan Jaracz. Artysta grać będzie popisową rolę tytułową w świetnej komedji de Flers'a i Caillavet'a „Romans Pana Kasjera” (Monsieur Brotonneau).

Bilety od poniedziałku.

TEATR KAMERALNY

Dwa występy Antoniego Różyckiego.

Dziś o godz. 9 wieczorem wznowienie przemijającej, wiosnianej komedji miłosnej J. Forzana „Dar poranka” z występem świetnego artysty Pierwszej Sceny Polskiej Antoniego Różyckiego.

Partnerką Różyckiego będzie p. Karolina Lubińska.

Ceny niższe: od 1 zł. do 7 zł.

Jutro, niedziela, drugi i ostatni występ Antoniego Różyckiego.

W próbach pod kierunkiem reż. Wł. Ziembkiego zabawna komedia amerykańska Hopwood'a „Jutro pogoda” ze Stefanją Jarkowską i Michałem i Michałem Zniczem w rolach naczelnych.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa Nr. 18.

Dziś w sobotę dwa przedstawienia o godz. 4.20 po południu i 8.20 wiecz. znakomita operetka „Gejsza”, ciesząca się niesłabnącym powodzeniem, doskonała gra całego zespołu z p. Zielińską, Piątkowską i Bronowską na czele zbierają zasłużone oklaski — jak również bogate, barwne dekoracje W. Makojnika składają się na malowniczą całość.

Bilety na wszystkie przedstawienia do nabycia w obu kasach teatru.

TEATR W SALI GEYERA.

Piotrkowska Nr. 295.

Dziś w sobotę o godz. 8.20 wieczorem i jutro o godzinie 4.20 i 8.20 wieczorem amerykańska sztuka w 3-ach aktach „powódź”. Doskonała osada rol z pp. Bieleckim, Jarszewskim, Grewiczem, Szafrańskim, Puchalskim, Zastrzeżyńskim, Zastrzeżyńską i Mieczysławskim, który tę sztukę wyreżyserował, tworząc interesujące widowisko.

Bilety do nabycia na miejscu w kasie teatru

LETNI TEATR LIT.-ART. „GONG”

w ogródku Cegielińska 16.

Dziś ciesząca się niebywałym powodzeniem rewja „Przeciera się” z udziałem całego zespołu na czele z ulubieńcem Łodzi Czesławem Skoniecznym i gościnnym występem znanej tancerki teatrów paryskich Jadwigi Hryniewieckiej.

Wszystkie numery tej arcydowcipnej rewji są gorąco oklaskiwane przez liczną zebraną publiczność, która bawi się znakomicie. Zwłaszcza świetne piosenki Jaśkówny, Runowickiej i Rostańskiej, doskonale skęce z nie zawodnym Czesławem Skoniecznym i tańce w wykonaniu Hryniewieckiej oraz pary baletowej Nasiołowska—Wierzyński, decydują o niesłychanym powodzeniu rewji „Przeciera się”, która niewątpliwie osiągnie rekord powodzenia.

Codziennie dwa przedstawienia: o godz. 8 i 10 wiecz.

WOLNA TRYBUNA STANU ŚREDNIEGO

Co mówią władze o podatku obrotowym?

Poruszona przez „Hasło Łódzkie” aktualna sprawa podatku obrotowego wzbudziła powszechne a zrozumiałe zainteresowanie zarówno w sferach kupieckich jak i wśród przedstawicieli władz.

Dziś mamy możność zanotować łaskawie udzieloną nam w tej sprawie opinię przedstawiciela sfer miarodajnych, którego nazwiska ze zrozumiałych względów nie wymieniamy.

Ta miarodajna opinia przyjęta będzie niechybnie z dużą ulgą i zadowolaniem przez sfery rzemieślniczo-kupieckie, świadczy bowiem, że władze zdają sobie sprawę z tragizmu położenia i sprawę nowelizacji ustawy o podatku obrotowym uważają za nagłą.

Podatek obrotowy jest najgłówniejszym a bodaj czy nie jedynym źródłem rozgoryczenia płatnika do instytucji skarbowych. Znajduje to swe usprawiedliwienie w fakcie, że jako owoc specjalnych warunków życia gospodarczego państw, wprowadza on do przedsiębiorstw denerwującą niepewność i chwiejność, co ujemnie wpływa na sprężystość operacji handlowych. Wprowadzony w zaraniu odbudowy naszej państwowości, gubiącej się

w powodzi sprzecznych ustaw skarbowych — destrukcyjnym spadku po władzach zaborczych pod. obrotowy był koniecznością chwili, jako tako bodaj pozwalając na podłożenie wywołom budżetu, ochraniając go w pewnej mierze przed inflacją i dewaluacją.

Oplakany stan skarbu skłonił ówczesny rząd do szukania sposobów reperowania budżetu w wyniku czego projekt ustawy o podatku obrotowym wszedł pod obrady plenum sej

Skarga na Komisje szacunkowe

Jestem wdzięczny Redakcji Hasła Łódzkiego za zainteresowanie się sprawami podatkowymi, które ostatnio stanęły groźną wielką nad drobnym kupiectwem łódzkim. Dziękujemy, że Redakcja Hasła Łódzkiego wzięła nas pod opiekę swą i dała możność wypowiedzenia się.

Ja jako najdrobniejszy kupiec na terenie Łodzi muszę z naciskiem podkreślić, że rok 1927 jest rokiem najgroźniejszym dla drobnego kupiectwa, które pod obuchem podatkowym przy pomocy Komisji Szacunkowych zmuszone jest swoje kramiki czyli warstwy pracy likwidować. Komisje Szacunkowe nie liczą się ani ze stanem majątkowym, ani też ze złożonymi zeznaniami są stronni i niesprawiedliwie w opinjowaniu. Powiadają, że podatki być muszą i płacić je trzeba, gdyż bez tego Państwo istnieć nie może, ale podatki winny być sprawiedliwe oparte na ocenach sprawiedliwych i nie rujnujących polskiego Kupca, bo gdy się go rujnuje, to i Skarb Państwa traci klienta, powiększają się szeregi bezrobotnych, a wówczas staje się on ciężarem dla Skarbu jak i dla Państwa.

Ostatnio podwyższenie podatku obrotowego za rok 1927 nosi charakter czysto mściwy.

Gdyż ja, drobny kupiec, mówię tylko o sobie, że podatek wymierzono mi za rok 1927 o czterysta (400) procent wyższy, jak w roku 1926 i tamtego nie byłem w możności wówczas zapłacić, ale jak mogłem tak go uregulowałem, byle być lojalnym wobec Państwa, a dziś nie jestem w stanie uregulować tego, co mi Komisja wymierzyła.

Zapytuje się, któż jest temu winien? — chyba nie Urząd Skarbowy, ani też Rząd Państwa Polskiego — tylko Komisje Szacunkowe.

Na zakończenie dziękuję Redakcji Hasła za umieszczenie mych kilka słów w Wolnej Trybunie. Cieszę się, że mamy wreszcie pismo, w którym każdy może się wypowiedzieć.

Z poważaniem

Antoni Daszkowski

drobny kupiec i członek zarządu Wojewódzkiego Stowarzyszenia Drobnych Kupców i Handlujących Artykułami pierwszej potrzeby — jednocześnie stały prenumerator Hasła Łódzkiego.

Pierwszy Wielkopolski kurs hodowli jedwabników i morwy w Poznaniu

Jeden z przyjaciół „Hasła Łódzkiego” nadsyła nam uwagi swoje i spostrzeżenia o kursie hodowli jedwabników i morwy, niedawno otwartym w Poznaniu przy żywym zainteresowaniu i poparciu władz. Pismo to tem chętniej umieszczamy, ile że w całym kraju daje się zauważyć stały wzrost zainteresowania się tą dziedziną przemysłu, która dotychczas u nas leżała odłogiem. REDAKCJA.

Z inicjatywy Pana prof. Leona Wawrzkiwicza i za poparciem władz miejskich, został otwarty „Pierwszy Wielkopolski kurs hodowli jedwabników i morwy” w Poznaniu, z wychowalnią na miejscu.

Prof. Leon Wawrzkiwicz od wczesnej młodości poświęcił się w tej dziedzinie pracy i po powrocie z obczyzny z całym zaparciem się bezinteresownie pracuje nad wprowadzeniem i rozpowszechnieniem jedwabnictwa w Polsce oraz wyszkoleniem w tym przemyśle specjalnych hodowców i instruktorów. Kurs ten ma więc bardzo wielkie znaczenie dla rozwoju hodowli jedwabników w Polsce.

W kursie tym bierze udział około 60 uczestników, z czego 20 proc. znajduje się osób cywilnych, reszta — to sami wojskowi różnych stopni, którzy z najdalszych okolic Polski zostali przysłani na ten kurs przez swe władze przełożone celem zapoznania się teoretycznie i praktycznie z jedwabnictwem, by po powrocie z kursu mogli rozpowszechnić go w wojsku.

Prócz kursu, prof. Wawrzkiwicz założył pierwszą wychowalnię jedwabników w Poznaniu. W zacisznej kotlinie na Cytadeli (fort Winiary), jakby wymarzonej na ten cel, po-

śród zieleni znajduje się domek drewniany, a wewnątrz niego pełno etażerek, na których już leżą wylęgnięte gąsienice jedwabników (t. zw. bombyx Moris) na liściach morwy, które im służą za pożywienie. Na ścianach pełno porozwieszanych instrukcji objaśniających każdego, jak należy się obchodzić z jedwabnikiem i kiedy należy dawać pożywienie i t. d.

Obok domu, na skrawku ziemi, znajduje się szkółka i modele jak należy siać, sadzić i przesażać drzewa morwowe, t. z. Morus alba, których liście służą na pokarm dla gąsienic jedwabnika.

Władze samorządowe okazują dla poczynań prof. Wawrzkiwicza duże zainteresowanie i pomoc, a w szczególności p. prezydent m. Poznania Ratajski i Komendant Cytadeli Pan Ppłk. Wallner Alfred.

Spółceństwo nasze nareszcie zainteresowało się i z zapałem przyswaja sobie tą nową gałąź produkcji, czego dowodem jest dążenie do jaknajwiększego rozpowszechniania w Polsce drzewa morwowego i hodowli jedwabnika. Nietylko poszczególne jednostki, lecz całe instytucje społeczne, gminy, powiaty, szkoły ludowe, a nawet garnizony wojskowe zakładają plantacje morwowe i wysadzają szlaki drzewami morwowymi.

Panu profesorowi Wawrzkiwiczowi na tem polu pracy życzy staropolskim „Szczęść Boże!”, aby praca jego znalazła zrozumienie we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa i na przyszłość dała krajowi poważne źródło dochodu.

Jeden z uczestników kursu

W. Sołowski.

Poznań, 7 czerwca 1928 r.

Stąd po wprowadzeniu pewnych zmian i poprawek, już jako obowiązująca ustawa przekazany został do wprowadzenia w życie władzom wykonawczym. Te ostatnie, w myśl przepisów wykonawczych władz centralnych części czynności związanych z wykonaniem ustawy przelawszy na komisje szacunkowe, energicznie przystąpiły do ściągania podatku.

Z tą chwilą właśnie rozpoczyna się trwające dotąd nieporozumienie między podatnikiem a skarbem.

Władze skarbowe, które niejednokrotnie same wskazywały decydującym czynnikom na pewne luki i niedociągnięcia ustawy.

Komisje szacunkowe, powołane w celu ustalenia obrotu pieniężnego w handlu nie zawsze należycie wywiązywały się ze swych obowiązków. Orzeczenia ich albo przejawiały aż nadto przejrzyste niedociągnięcia w szacunku, albo też przekraczały faktyczne obroty handlowe. W pierwszym wypadku naczelnicy zarządów, jako stojący na straży interesów skarbu, w po dokładnym zbadaniu dowodów, korzystając z przysługujących im praw, mocą swej decyzji podnosili wysokość szacunku do istotnego obrotu. W wypadkach wygórowanego wymiaru podatku sama ustawa stawała w obronie kupiectwa, dając im możność rekursu do wyższej instancji.

Niesłusznym jest składanie winy za nadmierny wymiar podatku obrotowego na urzędy skarbowe, te bowiem działają ściśle w granicach ustawy. Nie mniej bezpodstawnym byłoby potępienie w ryczałt komisji skarbowych, które niejednokrotnie mimo całej dobrej woli nie są w możności przeprowadzić sprawiedliwego szacunku, nie mając dostarczonych przez płatnika dostatecznych danych jego handlowego obrotu.

Wobec tego, że podatek obrotowy związany jest też ściśle z całym systemem podatkowym państwa, że zniesienie go pociągnęłoby za sobą konieczność całego szeregu innych zmian w dziedzinie skarbowej, co wymaga dłuższego okresu czasu i sprzyjających warunków, narazie może być mowa tylko o nowelizacji ustawy, odpowiadającej zmienionym dziś ustabilizowanym warunkom życia gospodarczego.

Nowelizacja ta znajduje się już na warsztacie pracy Min. Skarbu i bezwzględnie przyniesie ona znaczne ulgi płatnikom, wykluczając w przyszłości, po jej wprowadzeniu, minimalne nawet usterki. Ministerstwo Skarbu rozporządza nader bogatym materiałem, przesłanym mu przez poszczególne Izby Skarbowe, uwzględniającym wszystkie dotychczasowe braki ustawy. To też projektowana nowela obejmować będzie zarówno reorganizację komisji szacunkowych, zmianę sposobu ustalania wysokości obrotu, jak i obniżenie skali procentowej podatku. Tak więc stosunkowo niedługo, bo jeszcze z końcem b. roku piekąca ta sprawa znajdzie załatwienie w sensie przychylnym dla podatnika.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 8 czerwca 1928 r. (A. W.)

GOTÓWKA.

Dolary — 8,89
Londyn — 43,5225
Paryż — 35,075
Wiedeń — 125,41
Praga — 26,41
Szwajcaria — 171,815
Holandia — 359,80
Kopenhaga — 239,25

Tendencja bez zmian.

AKCJE.

Bank Dyskontowy — 137
Bank Handlowy — 117
Bank Polski — 191,50—189—191
Spółki — 88—87,50
Spless — 162,50
Ej. Dąbrow. — 85—89
Częstocice — 60
Cukler — 70—70,50
Węgiel — 100—99,50
Firlej — 68—67,50—68
Nobel — 34—33
Cegielski — 43
Lilpop — 37,75
Modrzejów — 48,50—48,75
Parowozy — 50
Parowozy II em. — 45—44,50—45
Pocisk — 10,50—10,75
Rudzki — 51
Starachowice — 61—61,50
Urus — 9,75
Dolarówka — 87—88
50% Listy zast. m. Łodzi — 53,75
80% Listy zast. m. Warszawy 75—74,75
80% Listy zast. m. Łodzi — 68,25
100% Listy zast. m. Piotrkowa — 66,75

Tendencja słabsza.

Pogrzeb Prymasa Meksyku

Umarł na wygnaniu zdala od Ojczyzny

Zmarły na wygnaniu w San Antonio Prymas i arcybiskup meksykański Mgr. Jose Mora del Rio, pochowany został z prawdziwie królewską dostojnością. W celu oddania ostatniej posługi ziemskiej „wielkiemu mężowi Meksyku”, przybyli dwaj arcybiskupi, dziesięciu wygnanych biskupów, oraz setki i tysiące wypędzonych z kraju księży, zakonnic i wiernych. Orszak pogrzebowy tworzyły nieprzebrane tłumy katolików i niekatolików.

Zwłoki złożone były w starej, historycznej katedrze San Fernando. Mszę św. żałobną od śpiewał chór, złożony z 60 wygnanych meksykańskich studentów teologii. Mowy pogrzebowe wygłosili: arcybiskup z Michoakan, Mgr. L. Ruiz, po hiszpańsku i arcybiskup z San Antonio, Mgr. Artur J. Drossaerts, po angielsku.

Arcypasterz z San Antonio mówił m. in.: „W Meksyku do księży strzela się dziś, jak do psów, albo wypędza się ich z ojczyzny bagnietami Calles'a. Mają oni być wrogami rządu. Ale Calles twierdzi, że w Meksyku nie ma żadnego prześladowania religijnego. Dzisiaj jednak stoimy u stóp otwartej trumny ostatniej i największej ofiary prześladowania meksykańskiego — religijnego, które, jak mówi Calles nie istnieje. Jemu to, Prymasowi kra-

ju, sądzonem było umrzeć śmiercią najokrutniejszą ze wszystkich, jak trafnie napisały nasze dzienniki: „On umarł od pęknięcia serca”.

Po uroczystej Mszy św. na cmentarz San Fernando pociągnął orszak pogrzebowy, liczący dwie mile długości. Śmiertelne szczątki wielkiego Prymasa meksykańskiego spoczęły narazie w San Antonio, oczekując, aż w umiłowanym kraju znów wybije godzina wolności, która umożliwi złożenie zwłok wygnańca w krypcie katedry w Meksyku.

CUDOWNY PREPARAT

Kąpiele przeciw otyłości

Nową metodę zmniejszania otyłości wynalazł słynny szwedzki uczonec Vadar Jernberg. Jest to preparat, który dodaje się do kąpiele, a który jednocześnie leczy skutecznie cały szereg chorób.

Powoduje on w kąpiele wyparcie cząstek tłuszczu. Preparat ten, przedstawiający się w formie proszku, rozpuszcza się w nie-

Minęły już długie lata od chwili kiedy zagasto zarzewie strasznej wojny, która jak niszczący huragan przeszła przez nieszczęsne krainy, będące terenem zabójczych zmagañ „bestji ludzkiej”. A jednak nie rozegrały się jeszcze ostatnie akty tej strasznej tragedji, która objęła jednostki i całe społeczeństwa.

Przed laty jedenastu, gdy szalała w Europie wielka wojna światowa, policjant zatrzymał na ulicach Londynu żołnierza, który zdradzał oznaki pomieszania zmysłów. Nie wiedział ów żołnierz skąd się tu dostał, za-

pomnił jak się nazywa. Obłąd jego był spokojny, lecz tembardziej tragiczny.

Zrozumiano, że ma się do czynienia z nieszczęśliwym, który stał się ofiarą wojny. Zamknięto go w szpitalu dla warjatów. Jako nieuleczalnie chory pozostawał tam długie lata. Zarząd szpitala rozesał jego podobiznę do czasopism angielskich i amerykańskich, atoli nikt się nie zgłaszał, by przyznać się do pokrewieństwa lub znajomości z tym nieszczęśliwym.

Dopiero niedawno temu zgłosiła się w szpitalu, gdzie przebywał ów obłąkany, niejaką pani Mac Quay, która stale mieszka w Stratfordzie w Nowej Zelandji i oświadczyła co następuje:

Dzięki przypadkowi, dostał się do jej rąk rocznik jakiegoś starego ilustrowanego czasopisma angielskiego i tam zobaczyła podobiznę żołnierza, którego krewnych poszukują władze wojskowe. Wydaje się jej, że to jej syn, który rzekomo zginął na wojnie i którego śmierci po dziś dzień przeboleć nie może.

Przyprowadzono jej owego żołnierza. Tragiczne to było spotkanie. Czy pozna w tym nieszczęśliwym, zmienionym do niepoznanania obłąkanym chorym swojego syna, który jako rzeźki młodzieniec wyruszył przed jedenastu laty na wojnę?

— Syn mój miał znamię na lewej łopacie; dużą malinę — rzekła pani Mac Quay.

Ow nieszczęśliwy miał to znamię na łopacie.

Pani Quay nie wątpiła już w to, że odnalazła syna. Zaczęła przemawiać do niego najczulszemi wyrazami. Niestety, nie rozumiał, czego chcą od niego. Był zupełnie apatyczny.

Po długich staraniach (władze nie tak łatwo chciały jej wydać łachman ciała, choć z jakąś łatwością zabrali jej zdrowego syna na wojnę!) mogła pani Quay zabrać nieszczęśliwego ze szpitala. Zabrała go ze sobą do Nowej Zelandji. Ma nadzieję, że w domu, gdzie spędził dzieciństwo, wróci mu pamięć i zamącony umysł rozjaśni się znowu.

Czy spełnią się jej nadzieje? Matką jest i widocznie kocha tego syna nad życie. Może więc ta miłość matczyzna sprawi cud i obłąkany żołnierz odzyska zdrowe zmysły.

Cech Mistrzów Rzeźniczych w Łodzi

zawiadamia swych członków, że we wszystkich sprawach ogłoszeniowych i reklamowych, winni się zgłaszać do sekretariatu Cechu, ul. Kopernika 46.

Daremne wysiłki bolszewików

Mimo ucisku i prześladowań, lud rosyjski pozostał religijnym

Od czasu do czasu podają pisma fakta dowodzące, jak głęboko tkwi religja w duszy ludu rosyjskiego i jak opaczne wyniki daje propaganda bezwyznaniowości.

W Charkowie odbył się niedawno powszechny synod cerkwi ukraińskiej. Aby uczynić na przekór duchowieństwu, zwolali bolszewicy do Charkowa na tę samą porę kongres ateistów. Rząd sowiecki skompromitował się jednak zupełnie.

Ludność gromadnie zapełniła cerkwie, kilka tysięcy osób przystąpiło do sakramentów, podczas gdy sala kongresowa świeciła pustkami.

Przybyli wprawdzie z obowiązku urzędnicy, wojskowi i zrzeszeni komuniści, ale po wysłuchaniu antyreligijnych mów i uchwaleniu różnych ateistycznych wniosków, chytlikiem skradali się do domów bożych i szczerze modlili się w cerkwiach.

Na ten temat opowiadają sobie w Charkowie szereg anegdot, ilustrujących najlepiej urzędową bezwyznaniowość.

Wieczorem, przy jednym z bocznych otwartych, wsuniętych w mroczny kąć cerkwi, spotkał pewien bolszewicki dygnitarz swego podwładnego, gdy modlił się i wybijał pokłony. Przed pół godziny człowiek ten wygłosił mowę o potrzebie uświadomienia ludności, aby się wyzbyła religijnych zabobonów. Dygnitarz zdziwiony tym widokiem i sam przerażony, że go przyłapano na modlitwie w cerkwi, zagadnął:

— Co tu robicie, Michale Michajłowiczu?

— Proszę Boga, Iwanie Iwanowiczu, aby mi przebaczył moją mowę na kongresie. Bałem się jednak wam narażać, więc ją wygłosiłem, abyście mnie uważali za uświadomionego komunistę....”

Poczem obaj zaczęli się modlić.

wielkiej ilości zimnej wody, poczem wlewa się do wanny, mieszając lekko bez gwałtownego poruszania. Temperatura kąpiele wynosi 35—37 st. C.

Pacjent wchodzi natychmiast do wanny i temperaturę wody podnosi się stopniowo co 3—5 minut o jeden stopień — dopóki kąpiele nie osiągnie 40—45 st. C.

Po 15—20 minutowej (najwyżej) kąpiele, waga pacjenta zmniejsza się o 0,3—0,7 kg. Jednocześnie temperatura ciała wzrasta do 38 st. — 39 st. C., lub czasami więcej, wskutek czego następuje gwałtowne rozpuszczenie się cząstek tłuszczu. Ta wysoka temperatura utrzymuje się przez godzinę, lub dłużej.

Z liczby wielu doświadczeń nie zanotowano ani jednego wypadku złego stanu pacjenta po kąpiele, gdyż roztwór działa równie orzeźwiająco, jak chłodna kąpiel. Dlatego też nadmierny wzrost temperatury ciała nie wywołuje zmęczenia, ani podrażnienia serca, lub nerwów.

Preparat V. Jernberga jest cennym nabytkiem dla medycyny z innych jeszcze względów. Naprzykład choroby, spowodowane przez spirille, jak febra, żółta febra, śpiączka i t. p. mogą być skutecznie leczone tym prostym środkiem. Stwierdzono również, że kąpiel ta może zastąpić zastrzyki malarji, w wypadkach syfilisu. Jednakże nie wywołuje żadnych absolutnie niebezpiecznych następstw.

Preparat ten był również stosowany z powodzeniem przy leczeniu chorób nerwowych, zaburzeń nerwowych i reumatyzmu, gdyż pod czas kąpiele zużyte cząsteczki zostają wydalone przez skórę, odciążając pracę nerek. — Wreszcie dodatnie rezultaty otrzymano, stosując kąpiele w wypadkach nadmiernego ciśnienia krwi.

F. Gerstaecker

Tabiti

21)

Opracował
Roman Zrębowicz

Romans z mórz południowych

Byli to bracia: Rowe, Dennis, Nelson, Crampton, Mac Kean, Smith, Gordon i Butchy; zebrałi się specjalnie, aby odbyć poufne obrady.

Nagle na statku wojennym pojawiła się flaga — był to „Union Jack” — i w tej samej chwili stojący w porcie „Talbot” odpowiedział wywieszeniem swojej flagi.

— Angielska flaga, angielska fregata! — rozległy się na całym wybrzeżu wołania; zebrałi w werendzie misjonarze ściskali sobie wzajemnie ręce, a większa część krajowców wiatowała głośno na cześć zbliżającego się okrętu.

Oba angielskie statki wymieniły tymczasem sygnały, a obca fregata stała ciągle u wejścia do przystani, jak gdyby chciała gwałtem utorować sobie drogę przez wiatry, skały i rafy. Tymczasem wesoła wieść kipiała wśród rozrzuconych na wybrzeżu grup.

— Okręt wojenny przybył nam z pomocą; teraz Francuzi nie będą się rządzić na naszych wyspach — obalony jest układ, który miał z nas uczynić niewolników i przywrócić pogaństwo; od tej chwili powiewać będą tylko flaga tahitańska i angielska!

Wśród zebranych najfantastyczniejszym był Anum.

— Bracia, nadszedł dzień odwetu! — wołał on, wskoczywszy na jakiś skład drzewa, skąd mógł nad wszystkimi górować. — Przychodzą Beretani, którzy nam przynieśli biblię, a teraz przywożą nam armaty, aby bronić nas samych; Beretani są dobrzy, i nie chcemy tu nikogo więcej, niech sobie Francuzi idą, my ich nie trzymamy, życzymy im powodzenia,

tylko nie tu. Lubiliśmy Feranich, to są także nasi bracia, ale nie tacy, jak Beretani. Beretani dali nam biblię, Ferani chcą nam ją zabrać. Ferani mogą gdzieindziej wiele miejsca znaleźć, życzymy im powodzenia.

Taki mniej więcej był sens mowy, której poszczególne zdania rozfanatyzowany kacyk kilka razy powtarzał. Treść jej rozumiał dobrze zebrany tłum, i z ust do ust zaczęło krążyć wołanie:

— Precz z Ferani! Precz z flagą! Precz z kapłanami, którzy nam narzucili nowych bożków, chcąc nam zabrać naszą wiarę, nasz kraj i naszą biblię.

— Ciekaw jestem — rzekł murzyn Pompey do stojącego w pobliżu marynarza, naszego starego znajomego, Irlandczyka Ima — co też oni dziś przygotowują za nowe kawały? Spójrz pan tylko, jak namiętnie ci czarno-odziani gentlemani gestykują i kłócą się ze sobą.

— Jakże to, mój chłopcze? — zapytał Jim O'Flannagan, który zwrócił oczy we wskazanym przez murzyna kierunku, śledząc badawczo gwałtownie gestykujących misjonarzy — wszystko się rozwija znakomicie.

— Znakomicie? hm, hm, no tak, jak się komu podoba — zauważył murzyn i spojrzął na obcego uważniej — Sir! — dodał nagle — czy myśm się przypadkiem już raz nie spotkali u mateczki Tot?

— Wszędzie mnie można spotkać, gdzie jest dobre towarzystwo — zaśmiał się Irlandczyk, rzuciwszy szelmowskie spojrzenie na czarnego towarzysza — ale, przyjacielu, jak

myślisz? Bo mnie się zdaje, że ci dobrzy ludziska zamierzają bez zwłoki wszystkich Francuzów załadować na pokład „Joanny D'Arc”.

— Byliby naprawdę szaleni — mruzczał murzyn i nie byłoby to pierwszy podobny wypadek; kto im tylko dobrze życzy, powinien do tego nie dopuścić.

— Co to kogo obchodzi? — śmiał się Irlandczyk — od tego mają przecież swoich misjonarzy, którzy im mogą wskazać racjonalną drogę — ale, czy zna pan tych dwu gentlemanów?

— To są dwaj główni kacykowie na wyspie, Tati i Utami — odparł szybko murzyn — gdyby Tahitańczycy mieli trochę rozsądku i woli, to przedewszystkiem ich winniby załadować na pierwszy odjeżdżający okręt.

— Można to sobie wyobrazić — zauważył oschle Irlandczyk — teraz chodzi o to, kto będzie miał najpierw wolny okręt, Anglik czy Francuz; a zresztą pozostawmy to Bogu, kogo On tu zechce zatrzymać: katolików czy też protestantów?

— Jeśli misjonarze pokażą zęby Feranim, to Francuz zaleje ołowiem całą tę dziurę Papeete, a ja mam tu także maleńki domek — mówił murzyn, jakby do siebie.

Niebawem obaj zwrócili uwagę na misjonarzy, do których cisnął się tłum, żądając objęcia przez nich kierownictwa.

— Precz z flagą Feranich! — rozległy się okrzyki — precz z księżmi! Anglja przystała nam swe okręty, aby nas bronić, nie chcemy więcej żyć z Wi-wi — precz z nimi, precz!

— To jest źle — zauważył w narzeczu tahitańskim wysmukły mężczyzna o bujnych bokobrodach i wąsach, który zbliżał się od strony kacyków — z tego nic dobrego nie wyniknie, w najbliższej przyszłości będą musieli przypisywać sobie same fatalne konsekwencje tej głupiej awantury.

— Niech pan to powie księżom, konsulowi Moerenhucie, jest to ich wina, że się zupełnie nie miesza do polityki.

— Pochlebca! — syknął konsul, kierując

swe kroki ku werendzie, gdzie na schodach spotkał się z misjonarzami, Densem i Rowem.

Gdy brat Rowe ujrzał zbliżającego się Moerenhuta, wszedł o kilka stopni wyżej, po czem z niewykłą uprzejmością zapytał:

— Co sprowadza tu w chwili takiego podniecenia naszego, czcigodnego przyjaciela?

— Mr. Rowe — odparł konsul — chciałbym z panem i z pańskimi kolegami zamienić kilka słów. — Nie chodzi teraz o interesy prywatne tak protestanckich jak i katolickich kapłanów — ciągnął on dalej w tonie bardziej podrażnionym i gwałtownym — tu chodzi o dobro całego kraju, z którym tak żywo jesteście związani.

Misjonarze po tych słowach wymienili nie spokojne spojrzenia, a wreszcie jeden z nich oświadczył w tonie uprzejmym:

— Myli się szanowny pan co do adresu; jesteśmy wszyscy wyznawcami pokoju i zdecydowanymi przeciwnikami wojny. Co my, bez broni, możemy teraz poradzić?

Konsul przemierzył zdenerwowanym krokiem tam i zpowrotem werendę i nie odpowiedział ani słowa. Czuli on, że wybuchnie przy pierwszej wypowiedzianej sylabie; nie chcąc sobie jednak w przyszłości czynić żadnych wyrzutów, przedstawiciel Francji opamiętał swe nerwy.

— I wahacie się, oczywiście — ciągnął po dłuższej przerwie — wytłumaczyć nieznaną mu europejskich zwyczajów ludowi, co znaczy zerwanie flagi francuskiej?

— Ależ panie konsul — przerwał zdenerwowany Rowe — nie miesza się wcale do polityki tego kraju — proszę się z tem zwrócić do królowej.

Moerenhut chciał jeszcze coś odpowiedzieć, otworzył nawet usta i zbliżył się do misjonarza; jednak po chwili powstrzymał się, rzucając piorunujące spojrzenie, poczem widząc czekających na niego Tati, Utami i Pao-fa, podszedł ku nim i żywo gestykując, razem z tahitańskimi wodzami, poszedł w stronę wybrzeża! (D. c. n.)

Ostatnie 2 dni! Po raz pierwszy w Łodzi! Ostatnie 2 dni!

ODEON

Uwiodłem ci żonę

Sztuka filmowa w 10 aktach. W rolach głównych:
Harry Liedtke, Mady Christians i Georg Alexander

Nadprogram: FARSZA.

GORSO

Marjonefki życia

Dramat życiowo-sensacyjny w 10 aktach.

W roli głównej: **MILTON SILLS**

Nadprogram: FARSZA.

GRAND KINO

Dziś i dni następnych

Początek seansów o godz. 4-ej popol., w niedziele, soboty i święta od godz. 1-ej popol.

Orkiestra pod dyrekcją p. R. Kantora.

Wielki rekordowy podwójny program 17 akt.

I. Mistrz maski Człowiek o stu twarzach **LON CHANEY**

W sensacyjnym dramacie z życia człowieka opanowanego żądzą nieludzkiej zemsty p. t.

Człowiek bez nóg

UWAGA: Kilka miesięcy temu w Grand Kinie demonstrowany był film z Lon Chaneyem p. t. „Człowiek bez rąk”, który nie wspólnego niema z obecnym obrazem

II. Niepospolita artystka światowej sławy **Bebe Daniels** w szampańsk. tryskaj. werwą szalonym humorem farsie p. t.

Pocałunek w Taksówce

Film pełen sensacji ruchu i napięcia.

UWAGA: Treść tej farsy odpowiada identycznie treści komedji „Codziennie o Piątej”, która obecnie z wielkim powodzeniem idzie w teatrze kameralnym.

Doktor **Klinger**

Choroby weneryczne, skórne i włośców

leczenie lampą kwarcową

Andrzeja № 2. Tel. 32-28.

Godziny przyjęć: od 1.30 — 2.30 dla Pań od 6—8 dla panów, w niedziele i święta 4.98 od 10—12.

Dr. med. **LUBICZ**

Cegielniana 43 Tel. 41-32.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopielichowych.

Nasświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od godz. 8 do 10 rano i od godz. 5—8 wiecz. Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia.

Artystyczna Pracownia Portretów

„Kolegium Pracowników Fotograficznych”

Łódź, Piotrkowska 42, lewa oficyna, III. wejście, II. p.

WYKONUJE z każdej fotografii (choćby najmniejszej) **POWIĘKSZENIA** we wszelkich rozmiarach.

Celem zapoznania Sz. Publ. z artystycznym wykonaniem naszej pracy, wykonuje się

PORTRET ORYGINALNY podwójnie retuszowany rozmiaru **tylko 8 zł.** 30x40 cm po cenie konkurencyjnej

Aby przekonać Sz. Publ. o solidnym wykonaniu naszej pracy wykonuje się portret próbny tej samej wielk. za 3 zł.

Na zamówienie wykonuje się zdjęcia w prywatnym mieszkaniu lub lokalu oraz zdjęcia i powiększenia dla celów architektury.

NOWOŚĆ! Lusterka kieszonkowe z fotografii zamawiającego na emalji.

P. S. Od P. P. Amatorów przyjmuje się klisze do wywoływania i kopjowania odbitek.

Dziś i dni następnych

KINO TEATR „SYRENA”

ŁÓDŹ ALEKSANDROWSKA 37 TEL. 49-48

Najpiękniejsza sensacja obecnego sezonu! Film który przewyższa wszystko cośmy dotychczas widzieli! Bohaterski nieustraszony i niezwykły

Tim Mc. Coy

w awanturniczo-sensac. dramacie osnuty na tle krwawych walk z czerwonoskórny p. t.

Branka czerwonego wodza

Nadprogram: Wesoła amerykańska komedia.

Pocz. seans. w dni świąteczne o godz. 1 pp. w dni powsz. o godz. 5 pp. W soboty i święta od godz. 1—1.30 pp., oraz w poniedziałki dla dorosł. 60 gr., dla dzieci 30 gr. — Sala wentylowana. Orkiestra symfonicz.

Następny program! 22 akta, 2 obrazy w jednym programie.

Dr. med. **S. Neumark**

Choroby skórne i weneryczne

Leczenie promien. Roentgena

ul. Moniuszki 5

Telefon 70 50.

Przyjmuje od 11—2 i od 7—8.

Panie od 3—4.

Do akt Nr. 1051 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 21 czerwca 1928 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej 46, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Sender i Szaja bracia Gothelf i składających się z 35 paczek przedzdy białej, oszacowanych na sumę zł. 700.

Łódź, dn. 4 czerwca 1928 r.

KOMORNIK L. Wąsowski.

Do akt № 820 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 15 czerwca 1928 roku, od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Północnej № 27, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Izraela Lipmana, składających się z mebli i innych ruchomości ocenionych na sumę 1600 zł.

Łódź, dn. 6 czerwca 1928 r.

KOMORNIK S. Górski.

Dr. B. Donchin

Specjalista chorób oczu

powrócił do kraju

przyjmuje poniedziałek, wtorek, środa i czwartek od 10—1 i od 4—7 po poł.

ul. Moniuszki 1

Telefon 9-97.

Okazja!

Przy ul. Ogrodowej Nr. 26 w podwórzu II piętro

A. Przybycina

można dostać

Obrazy, lustra, landszafty

za wkładem 6 i 10 zł. po 2 złote i po 5 złot. tygodniowo.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Od wtorku, dnia 5-go do poniedziałku dnia 11-go czerwca 1928 r. włącznie

Wielki dramat z życia emigracji rosyjskiej w Paryżu

Książę Orłów

W ROLACH GŁÓWNYCH:

Lowel Sherman, Paulina Gardon, John Harron, Gertruda Astor i Frances Raymond.

NASTĘPNY PROGRAM: **Dama w wagonie sypialnym**

Początek seansów w dni powszednie o g. 5,30, 7,15 i 9; w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.

Do akt № 1052 1927 r.

Ogłoszenie

Komornik przy Sądzie Okr. w Łodzi Leon Wąsowski zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 10 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 czerwca 1928 r. od godz. 10-ej z rana w Łodzi przy ulicy Cegielnianej 46, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości należących do firmy „Sender i Szaja bracia Gothelf i składających się z 35 paczek białej przedzdy, oszacowanych na sumę zł. 700.

Łódź, d. 4 czerwca 1928 r.

KOMORNIK L. Wąsowski

Do akt № 603 1928 r.

Obwieszczenie

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Józef Tomaszewski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Zachodniej 36, obwieszcza, że w dniu 15 czerwca 1928 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Andrzeja pod № 54, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości składających się z mebli, należących do Karola Ulbricha, oszacowanych na sumę 510 zł.

Łódź, dn. 22 maja 1928 r.

KOMORNIK J. Tomaszewski.

Miejski Kinematograf Oświatowy

WODNY RYNEK (róg Rokicińskiej)

Dojazd tramwajami № 16 i 10. Tel. 18-26.

Od wtorku, dn. 5-go do poniedziałku, dn. 11-go czerwca 1928 r. włącznie

Dla dorosłych początek seansów o godz. 18, 20 i 22. program № 20

MORZE

Dramat w 8 aktach według powieści Bernarda Kellermanna

W rolach głównych:

Olga Czechowa, A. Pointner i H. George

Dla młodzieży pocz. seansów o g. 14 i 16.

Gwałtu, co się dzieje!

Komedja w 8 aktach.

W roli głównej: **HAROLD LLOYD.**

Ceny miejsc dla młodz.: I-25, II-20, III-10 gr.

Ceny miejsc dla dorosł.: I-70, II-60, III-30 gr.

W poczekalniach kina codz. do godz. 22.20 i audycje radjofoniczne.

Potrzebni chłopcy

do ulicznej sprzedaży gazet na tygodniówkę zł. 20. Zgłaszać się ul. Piotrkowska Nr. 85, II wejście, w maszynie, od godz. 5—8 rano.

Ogłoszenia drobne

Różne

Wydzierżawę piwniarnię lub restaurację w punkcie, dzielnicy robotniczej Warunki do umowy. Oferty do „Hasła Łódzkiego” pod „Piwniarnia” 474

Kupno i sprzedaż

Kupię okazjone w dobrym stanie kufer podróżny, wiadomość w administracji pisma.

Do sprzedania 4-lampowy Radjoaparat z akumulatorem i słuchawkami za zł. 280.—Wiadomość ul. Szkolna № 25, St. Kabał, między godz. 1—2 i 7—9 wiecz.

Poszukuję pokoju w śródmieściu z niekrepującym wejściem oferty sub. „Potrzeba” do adm. „Hasła Łódzkiego”

Sprzedam dom Wiadomość, ulica Kielma 31.

Pokój ładny, umeblowany do wynajęcia, Konstytucyjna № 75, I p. m. 7. 521

Matrymonjalne

Inteligentny, przystojny, wysoki, szatyn na stanowisku, tą drogą poszukuje dożgonnej towarzyski życia do lat 35. Panie posiadające własne mieszkanie mają pierwszeństwo. Oferty pod „Życie” do Hasła Łódzkiego. 523

CENY PRENUMERATY:

| | |
|--|----------|
| W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie | zł. 2.60 |
| Zamiejscowa | 3.— |
| Zagranica | 5.70 |
| Odnoszenie do domu | 0.40 |

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

| | |
|---|----|
| Przed tekstem 40 groszy za wiersz milimetr. 1 lam. (strona 4 łamy) | |
| W tekście | 40 |
| Nadesłane | 30 |
| Za tekstem | 30 |
| Nekrologi | 30 |
| Komunikaty | 30 |
| Zwyczajne | 8 |
| Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyrz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 300% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej. | |

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100% drożej.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.